Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

17. posiedzenie 2. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 9. Października 1871.

Treść: Wniosek p. Kerepina o uwolnienie od myta zwierząt ssących, z matkami idących, na drogach Lisko-Baligród do węgierskiej granicy, i od Ustrzyk dolnych przez Lutowiska do węgierskiej granicy. — Sprawozdanie komisyi budżetowej z przeglądu zamknięcia rachunkowego funduszów krajowych na rok 1869 i 1870. Wnioski komisyi przyjęto. — Sprawozdanie komisyi szkolnej o języku wykładowym na I. i II. akademickiem gimnazyum we Lwowie i na niższem gimnazyum realnem w Brodach. Rozprawa ogólna. Przeciw wnioskom komisyi przemawiają pp. Kowalski, Borkowski i Szaszkiewicz, za wnioskami komisyi pp. Czerkawski, Krzeczunowicz i Weigel. Dyskusya ogólna zamknięta. Po przemowie sprawozdawcy p. Stan. hr. Tarnowskiego Izba postanawia przystąpić do rozprawy szczegółowej nad projektem kamisyi i przyjmuje wniosek p. Krzeczunowicza, aby zapowiedziane poprawki były do komisyi w celu ich rozpoznania odesłane. Rozprawa szczegółowa odroczona do następującego posiedzenia. — Wniosek p. Spławińskiego w sprawie przedłużenia sesyi sejmowej. — Interpelacya p. Chrzanowskiego w tym samym przedmiocie do ks. Marszałka. — Interpelacya p. St. Tarnowskiego do Wydziału krajowego w przedmiocie obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej.

Początek o godzinie 11tej minucie 16tej przed południem.

Posłów obecnych 128.

Przewodniczący: Marszałek J. O. ks. Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Pan Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Wereszczyński, Mandyczewski, Jasiński i Bartoszewski.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba panów posłów zebranych, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół z poprzedniego posiedzenia.

P. sekretarz Wereszczyński (czyta protokół z posiedzenia sejmowego 7go Października 1871).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. — Jest spis petycyj.

P. sekretarz Wereszczyński (czyta):

Spis petycyj wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień 9. Października 1871.

286. Rada gminna Sokala, przez posła Smolkę, popiera petycyę Lwowa w sprawie rodaków wracających do kraju.

287. Wydział powiatowy w Birczy, przez posła Tyszkowskiego, o subwencyę 2.000 złr. na drogi gminne.

288. Magistrat miasta Tarnowa, przez posła Rutowskiego, ponawia prośbę o zezwolenie na pobór kopytkowego.

289. Rada gminna m. Tarnowa, przez posła Rutowskiego, popiera petycye wniesione w sprawie rodaków wracających do kraju.

290. Gminy: Żurowiczki, Chłopice, Cieszacin wielki, Kidałowice i inne, przez posła hr. Zamojskiego, z przedstawieniem w sprawie dzielenia gruntów rustykalnych, w sprawie pustek, mesznego, dochodu z propinacyi i o zaostrzenie ustawy karnej.

291. Konwent Karmelitanek bosych w Krakowie, przez posła Paszkowskiego, o cofnięcie rozporządzenia, mocą którego udzielona konwentowi zaliczka 1.800 złr. rocznie w r. 1869. zamkniętą została.

292. Ks. Jaszczór Tomasz, przez posła Rydzowskiego, powtarza prośbę o subwencyę na reparacyę kościoła w Bieczu.

293. Zwierzchność gminna m. Gliniany, przez posła Augusta hr. Łosia, o drogę z Krzywuli przez Gliniany do Krasnego.

294. Zwierzchność gminy Krzeczów, przez posła Tettmajera, o uwolnienie jej od płacenia kosztów za leczenie Małgorzaty Chlebek.

295. Bińkowski Walenty z Krakowa, przez p. Rutowskiego, o wynagrodzenie za nadzorowanie szpitali w czasie cholery w r. 1831.

296. Wydział powiatowy w Przemyślanach, przez posła Wereszczyńskiego, o przydzielenie powiatu Przemyślańskiego do lwowskiej komisyi krajowej dla spraw podatku gruntowego.

297. Zwierzchność gminy m. Kolbuszowy, przez posła Kobylarza, o pozostawienie siedziby Starostwa powiatowego w Kolbuszowej.

298. Towarzystwo galic. wyrobu cegieł i przedsiębiorstwa budowli, przez posła Skrzyńskiego, z oświadczeniem co do placów na budowę gmachu krajowego.

P. Rydzowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski: Pomiędzy petycyami wniesionemi znajduje się także petycya ks. Jaszczóra, o subwencyę na odbudowanie kościoła w Bieczu, a ponieważ wydatek taki jest przewidziany w budżecie krajowym, dla tego upraszam, aby ją odesłać wprost do komisyi budżetowej.

P. Rutowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Czy w tym samym przedmiocie?

P. Rutowski: Nie, w innym przedmiocie.

Ks. Marszałek: Najprzód dam pod głosowanie wniosek posła Rydzowskiego. Więc kto się zgadza z wnioskiem posła Rydzowskiego, ażeby tę petycyę w sprawie zasiłku na reparacyę kościoła w Bieczu — z funduszu krajowego — odesłać do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Prawie wszyscy). Więc wniosek ten jest przyjęty. — Poseł Rutowski ma głos.

P. Rutowski: Miasto Tarnów wniosło petycyę do Wydziału krajowego o udzielenie mu pozwolenia do poboru kopytkowego. Wydział krajowy odesłał tę petycyę miastu z tem oznajmieniem, ażeby swoją prośbę przedłożyło do laski marszałkowskiej Wysokiemu Sejmowi. Otóż w petycyi do l. 288 wniesionej, miasto Tarnów prosi Wysokiego Sejmu o zezwolenie na pobór kopytkowego. Opierając się na precendensie, że taki sam przedmiot co do miasta Kołomyi był traktowany w Izbie, śmiem prosić, ażeby ta petycya była odesłana do Wydziału krajowego, a potem dalej prosić księcia Marszałka, ażeby polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby tę petycyę załatwiwszy, takową Wysokiej Izbie do dalszego traktowania jak najrychlej przedłożył.

Ks. Marszałek: Jest wniosek posła Rutowskiego, ażeby petycyę miasta Tarnowa, o udzielenie mu pozwolenia do poboru kopytkowego odesłać do Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Więc wniosek ten jest przyjęty. Poseł Smolka otrzymał odemnie urlop ośmiodniowy. Jest jeszcze wniosek do odczytania.

Sekretarz ks. Mandyczewski (czyta):

„Wnesenie.

Na dorozi powitowij iz Liska czerez Bałyhorod do uhorskoi hranyci i także na dorozi powitowij iz Ustryk dolnych czerez Lutowysko do uhorskoi hranyci pobyraje sia teper myto kromi innych także od zwiriat domowych mołodych ssuczych, z matkamy swoimy iduczych.

To ne schodno jest z zasadoju dla omyczenia doroh krajewych i innych pryjatoju, wedla kotoroi takyi mołodyi zwiriata sut' od myta wilni.

Wysokij Sojm izwołyt proto uchwałyty:

Na dorozi powit. iz Liska czerez Bałyhorod do uhorskoi hranyci jak takoż na dorozi powit. iz Ustryk dolnych czerez Lutowysko do uhorskoi hranyci weduczych sut' zwiriata domowyi mołodyi ssuczyi, z matkamy swoimy iduczyi, od omyczenia wolnyi.

Lwiw dnia 9. Żowtnia 1871.

Iwan Kerepin, Lewickij, Mandyczewskij, Szaszkiewicz, Kulczyckij, Fecak, Halka, Ozarkiewicz, Kozanowicz, Kocko, Dr. Kryżanowskij, Zaklińskij, Iwaniszow, Hajdamacha, Kocyłowskij, Bodnar.“

Ks. Marszałek: Ten wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Kerepin: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Poseł Kerepin ma głos.

P. Kerepin: Ja wnoszu, aby toj wnesok widosłaty do komisyi dorohowoj bez drukowania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby bez drukowania odesłać ten wniosek do komisyi drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Więc wniosek jest przyjęty. — Z porządku dziennego pierwszy punkt jest: „sprawozdanie komisyi budżetowej z przeglądu zamknięcia rachunkowego z funduszów krajowych za rok 1869. i 1870.“ Sprawozdawca poseł Weigel. (P. Weigel wstępuje na trybunę). P. Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Weigel (czyta):

„Sprawozdanie komisyi budżetowej z przeglądu zamknięcia rachunkowego funduszów krajowych za rok 1869. i 1870.

Wysoki Sejmie!

Komisya budżetowa mając sobie uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 15. Września b. r. przekazane do strutynowania zamknięcie rachunkowe funduszów krajowych za rok 1869. i 1870. następujące pod względem formy i rzeczy ma zaszczyt przedłożyć sprawozdanie:

I. Co do formy.

Gdy celem zamknięcia rachunkowego jest wykazanie, jaki w obec zapreliminowania dochodów i wydatków, budżetem objętych, okazuje się z końcem roku rzeczywisty wynik w oszczędnościach lub nadwyżce wydatków, i na czem polega jego uzasadnienie, lub usprawiedliwienie w poszczególnych działach, przeto i w przedłożeniu do Wysokiego Sejmu należy — porządkiem w układaniu budżetu przyjętym — dział wedle działu tak zestawiać, iżby zrozumiały obraz z obrotu poszczególnymi funduszami krajowymi ułatwił pogląd na cały okres zarządu, zamknięciem objęty. — Atoli gdy oddział rachunkowy a z nim i Wydział krajowy, stosując się do odmiennych częstokroć uwag referentów, którym się zamknięcie rachunkowe co roku do zbadania dostawało, w każdym niemal roku, w miarę tych uwag i chęci dogodzenia odmiennym zapatrywaniom, coraz to inne sposoby zestawienia rachunkowego przyjmował, „a nawet w jednem i tem samem przedłożeniu co do rachunkowości częściowo kameralistycznych używał wzorów, częściowo do podwójnej, jako prostszej uciekał się buchalteryi“, taka skutkiem tego wkradła się z czasem niejednostajność, rozrzucenie przedmiotu i niezrozumiałość zestawienia w wielu onegoż działach i ustępach, że potrzeba ujednostajenia tych wykazów bardzo uczuwać się daje.

Tem powodowana komisya budżetowa, pragnąc ułatwić przegląd rachunków, szybsze z nim obeznanie się, i oszczędzić Wydziałowi krajowemu zarówno jak oddziałowi rachunkowemu corocznych zmian w układaniu zamknięcia tychże, przedstawia następującą pod względem formy rezolucyę:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość zamknięcie rachunkowe układane było porządkiem budżetu, wedle wzoru, przyjętego w zamknięciu rachunkowem, jakie przez władze rządowe corocznie dla Rady Państwa sporządzane bywa.

2. Co do rzeczy.

Sprawozdanie rachunków w poszczególnych funduszach i zbilansowanie kasowe okazało, że przedłożone Wysokiemu Sejmowi zamknięcie ogólne z rachunków roku 1869. i 1870. zgodne jest z szczegółowemi wykazami i rachunkami, jakie Wydział krajowy dla przekonania się komisyi w biurze sejmowem za te lata pokładał. Równie zgadza się w jednem i drugiem roku wykazany w zamknięciu rachunkowym remanent kasowy z dziennikiem kasowym, który na miejscu porównywano i sprawdzono.

Wydaniu absolutoryum rachunkowego nic przeto nie stoi na przeszkodzie.

Przekonano się również, że Wydział krajowy w sumiennem obracaniu powierzonymi mu funduszami co miesiąc li tyle zachowuje gotówki w zapasach kasy, ile wedle doświadczenia wymagają bieżące wypłaty w dniu 1. i następnych, tudzież około 20. każdego miesiąca, reszta uowocnioną bywa przez chwilową lokacyę, z kąd przybywający pożytek rozkładany jest na poszczególne fundusze i wchodzi w ich bilans kasowy.

Z porównaniem preliminarza i kwot rzeczywiście wydatkowanych okazała się jednak w roku 1869. nadwyżka w rozchodzie wynosząca 337.818 złr. w. a., którą Wydział krajowy nadwyżką w dochodach wprawdzie zrównoważył i pokrył; jednak zdaniem komisyi winien to był usprawiedliwić wyraźniej i bardziej wyczerpująco, niż to w sprawozdaniu z zamknięcia rachunkowego — pobieżnie tylko — uczynił.

Usprawiedliwienia tego dopełnił wszakże Wydział krajowy w krótkiej drodze, dostarczywszy — na żądanie komisyi — poszczególnych wyjaśnień, z których się okazało, że właściwe przekroczenia zaszły tylko:

a) przy rub. IV. i V. funduszu krajowego, to jest przy kosztach szczepienia i sanitarnych w kwocie 41.704 złr.,
   które Wysoki Sejm uchwałą z dnia 9. Października 1868 (pag. 875) z budżetu wykreślił, uznając, że koszta tego rodzaju winien ponosić Skarb Państwa. — C. k. Rząd jednakże stanowczo odmówił przyjęcia tych kosztów, ponieważ wedle dotychczasowych przepisów fundusz krajowy jest obowiązanym ponosić podobne wydatki;
b) przy szpitalu głównym we Lwowie w kwocie 29.895 złr.
   z powodu, iż gmina lwowska przypadającego na nią zwrotu w kwocie powyższej nie zwróciła;
c) przy szpitalach prowincyonalnych o 3.631 złr. z powodu zwiększonych potrzeb szpitalnych;
d) przy kwaterunkowem żandarmeryi o 1.347 złr. z powodu pomnożenia stacyj;
   zaś reszta nadwyżki wydatków w kwocie 261.245 złr.

znalazła pokrycie w dochodach opędzanych już to z własnych źródeł każej rubryki, już też z zaoszczędzeń przeniesionych z rubryki do rubryki, — co w specyalnych na stół sejmowy złożonych rachunkach, a nadto w sporządzonym i do rąk komisyi złożonym rachunku przy każdej pozycyi usprawiedliwione zostało.

Po którem to uzasadnieniu konieczności wydatków i wyjaśnieniu osiągniętej w powyższym okresie nadwyżki w dochodach, komisya czynność swoją uważa za załatwioną, i wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: wydaje się Wydziałowi krajowemu z rachunków za rok 1869. i 1870. absolutoryum rachunkowe."

Do tego sprawozdania niech mi wolno będzie tylko celem skrócenia dyskusyi dorzucić kilka uwag. Uderzyło może szan. pp. posłów przeglądając to sprawozdanie, że jak to komisya wytknęła, że takowe nie we wszystkich działach jest dość jasne. Pochodzi to z tąd, że jest więcej sumarycznym, a już Wydział kraj. tłómaczył się z góry tem, przedkładając to swoje sprawozdanie, że chciał zaoszczędzić koszta druku, jakieby z tąd narosły, gdyby chciano także uzasadnienia i dowodów dla poszczególnych rubryk drukować. Owóż gdy się temi względami kierowano, sprawozdanie to musiało sumarycznie wypaść. Powiedziano w końcu w sprawozdaniu wydziałowem, że chociaż oddział rachunkowy Wydziału krajowego pragnął nieraz lepszą obrać formę, to jednakże życzenia pojedyńczych referentów poselskich, którym się co roku dostawała sprawa zamknięcia rachunków do zbadania, było inne, a powodując się powolnością dla nich zastosowano się też do ich żądań. Z tąd każdego roku odmienna była forma. Komisya budżetowa rozpoznawszy cały ten przedmiot, gdy nadto sprawozdawca porównywując rubryki kasowe w każdym pojedyńczym punkcie, przekonał się z szczegółów, złożonych tu na stole Wysokiej Izby rachunków, że wszystko jest zgodne z wykazami, a gdy i remanenta kasowe zgadzają się co do cyfr jak co do rubryk z dziennikiem kasowym; — przeto komisya budżetowa nie może dojść do innego wniosku jak:

1) Co do formy. Ażeby Wydział krajowy na przyszłość chciał przyjąć formę bieglejszą co do zamykania rachunków, to jest taką, jaką corocznie władze rządowe dla Rady Państwa używają.
b) Co do istoty. Ażeby Wydziałowi krajowemu absolutoryum za rok 1869. i 1870. bez trudności udzielonem zostało.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do szczegółowej rozprawy nad wnioskiem komisyi.

Spr. p. Dr. Weigel (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość zamknięcie rachunkowe układane było porządkiem budżetu, wedle wzoru, przyjętego w zamknięciu rachunkowem, jakie przez władze rządowe corocznie dla Rady Państwa sporządzane bywa."

Ks. Marszałek: Co do tego nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za przyjęciem rezolucyi tej wedle wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Rezolucya wedle wniosku komisyi budżetowej jest więc przyjętą.

Spr. p. Dr. Weigel (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: wydaje się Wydziałowi krajowemu z rachunków za rok 1869. i 1870. absolutoryum rachunkowe."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za przyjęciem wniosku komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Drugi wniosek komisyi budżetowej jest przyjęty.

Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego, to jest: do sprawozdania komisyi szkolnej z wniosku posła Hallera o wprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego do II. gimnazyum we

Lwowie i niższego gimnazyum realnego w Brodach, oraz z wniosków Wice-Marszałka Ławrowskiego i posła ks. Pawlikowa, o wprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego do czterech wyższych klas gimnazyum akademickiego we Lwowie. Sprawozdawca p. Tarnowski.

Spr. p. hr. St. Tarnowski (wstępuje na trybunę).

Ks. Marszałek: Sprawozdawca p. Tarnowski ma głos.

Spr. p. hr. St. Tarnowski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi szkolnej
z wniosku posła Hallera, o wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego do II. gimnazyum we Lwowie i do niższego gimnazyum realnego w Brodach
oraz
z wniosków Wice-Marszałka Ławrowskiego i posła ks. Pawlikowa, o wprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego do czterech wyższych klas gimnazyum akademickiego we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 23. Września b. r. odesłany został do komisyi szkolnej wniosek posła Hallera, żądający zniesienia przepisu artykułu V. ustawy z dnia 22. Czerwca 1867. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich (lit. d.), (który to przepis zatrzymywał język niemiecki jako wykładowy w II. gimnazyum lwowskiem i w niższem gimnazyum realnem brodzkiem), a zaprowadzenia natomiast języka polskiego jako wykładowego w pomienionych szkołach.

Równocześnie przekazanym został komisyi szkolnej wniosek Wice-Marszałka Ławrowskiego, żądający stopniowego wprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego do czterech wyższych klas gimnazyum akademickiego we Lwowie, a to zaczynając od klasy piątej w górę, co roku o jednę klasę wyżej;

i wniosek posła ks. Pawlikowa, żądający doraźnego wprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego do wszystkich czterech wyższych klas tegoż gimnazyum akademickiego lwowskiego.

Komisya szkolna, wziąwszy pod ścisłą rozwagę każdy z tych wniosków z osobną, doszła do następującego przekonania, które ma zaszczyt przed Wys. Sejmem objawić:

Zważywszy, że ludność niemiecka i w kraju i w samemże mieście Lwowie jest bardzo nieliczna, a i ta jaka jest w znacznej części nie stała, komisya rzeczywiście nie widzi, dla kogo język niemiecki zatrzymany został jako wykładowy w II. gimnazyum lwowskiem i w niższem gimnazyum realnem brodzkiem? Wyjątek ten od ogólnej reguły postanowiony mógł być ustawą z dnia 22. Czerwca 1867. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, chyba tylko dla użytku i potrzeby rodzin urzędników niemieckich w naszym kraju. Gdy jednak liczba tych rodzin z każdym dniem się zmniejsza, a inni stali mieszkańcy niemieckiej narodowości są tylko sporadycznemi wyjątkami, zapytać istotnie można, czy jest potrzebne gimnazyum niemieckie tam, gdzie nie ma niemieckiej ludności? Komisya szkolna nie tylko nie widzi tej konieczności, ale co więcej, upatruje w wyjątku tym rzeczywiste szkody. Przy szczupłej bowiem i w stosunku do liczby uczącej się młodzieży niedostatecznej liczbie gimnazyów w naszym kraju, jest rzeczą naturalną, że uczniowie niektórzy, choćby dla samego przepełnienia gimnazyów polskich, iść muszą do niemieckiego. O ile zaś energiczne i surowe pilnowanie młodzieży w nauce języka niemieckiego uważa komisya za konieczne, o tyle całe wychowanie, wszystkie nauki w tym języku pobierane, ma ona za szkodliwe i niebezpieczne, gdyż tym trybem młodzież krajowa może albo się wynarodowić znacznie, albo przynajmniej stać się mniej sposobną do życia i pracowania w kraju w jakimkolwiek zawodzie. Nadto, w r. 1866., kiedy Wys. Sejm uchwalał ustawę o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, język niemiecki był językiem administracyjnym. Wzgląd ten mógł być słusznym powodem do zachowania wykładów niemieckich w niektórych szkołach. Dziś, gdy językiem administracyjnym jest język polski, odpada ten wzgląd, który ze wszystkich najsilniej za pożytecznością szkół niemieckich przemawiał.

Pozostawione więc dotąd dwa gimnazya niemieckie nie są potrzebne dla młodzieży ludności niemieckiej, dla polskiej co najmniej niepożyteczne, jeżeli nie szkodliwe. Do tego jeszcze przystępuje wzgląd jeden nie małej wagi:

Liczba uczniów garnących się do szkół średnich wzrasta z każdym rokiem w sposób uderzający. Rzadko jest które gimnazyum, któreby nie potrzebowało zaprowadzać klas równoległych, tak, że najczęściej każde z nich jest podwójnem, jakoby dwa gimnazya pod jednym tytułem z jedną dyrekcyą. Żeby nastarczyć potrzebom tak wzmagającej się liczby uczniów, należałoby ustanawiać nowe gimnazya, w których ona pomieścić by się mogła. Przyjdzie niezawodnie czas, że Wysoki Sejm coś w tym względzie postanowić, a kraj koszt takich nowych szkół ponieść będzie musiał. Dziś wszakże nastręcza się sposobność uczynienia zadość tej potrzebie uczą-

cej się młodzieży, a to bez najmniejszego dodatku nakładów. Dwa gimnazya istniejące, położone na etacie dotychczasowych wydatków, przeznaczone dla ludności niemieckiej nie dość licznej, żeby młodzież jej osobne gimnazyum zapełnić mogła, zamienić na gimnazya z językiem wykładowym polskim. Zmiana ta jest tem potrzebniejsza, że z całego kraju w najniekorzystniejszem pod tym względem położeniu znajduje się właśnie młodzież miasta Lwowa i okolic, która w mieście stołecznem i tak ludnem ma dotąd dla siebie jedno tylko gimnazyum zupełne i cztery klasy w drugiem.

Z tych wszystkich powodów komisya szkolna oświadcza się stanowczo za wnioskiem posła Hallera tyczącym się zamiany drugiego gimnazyum lwowskiego na polskie. Z tych samych powodów oświadczyłaby się komisya równie stanowczo za drugiem żądaniem tego wniosku, to jest za zamianą niższego gimnazyum realnego w Brodach na polskie. Gdy jednak ustawa o języku wykładowym (art. VII.) stanowi, że zmiany w tej mierze uchwala Sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych, a Rada powiatowa brodzka wezwana do tego przez Wydział krajowy dotąd zdania swojego w tym przedmiocie nie objawiła: — a gdy dłuższa zwłoka mogłaby gimnazyum lwowskie narazić na pozostanie w dzisiejszym status quo, komisya postanowiła sprawę niższego gimnazyum realnego w Brodach z wniosku swego na teraz wyłączyć, a załatwić tylko sprawę gimnazyum lwowskiego.

Za to nie może ona przystać na wniosek posła ks. Pawlikowa.

Wniosek ten żąda zaprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego w czterech wyższych klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie, a to we wszystkich czterech klasach od razu, z początkiem drugiego półrocza szkolnego roku 1871/2.

Wniosek taki, nawet gdyby go Wysoki Sejm uchwalił, nie dałby się wykonać w praktyce dla samych tylko materyalnych trudności, jakiemi są niepodobieństwo dostarczenia w tak krótkim przeciągu czasu potrzebnych dla czterech klas książek szkolnych i trudności znalezienia odrazu potrzebnego kompletu uzdolnionych nauczycieli.

Z tego powodu komisya do wniosku ks. Pawlikowa przychylić się nie mogła.

Znalazła zaś istotę żądań jego zawartą we wniosku Wice-Marszałka Ławrowskiego.

Przedewszystkiem sądziła komisya, że skoro językowi ruskiemu przyznane jest prawo kształcenia się, to nie należy odmawiać mu wstępu do wyższych klas tego gimnazyum, w którego klasach niższych już jest używanym do wykładów, bo to daje mu sposobność i kształcenia się i zarazem pokazania jak dalece jest wyrobionym. Miara i dowód w tym względzie są zdaniem komisyi potrzebne tak dla tego języka jak nawet dla samego Wys. Sejmu.

We wniosku zaś p. Ławrowskiego wzgląd ten połączony jest z możnością praktycznego wykonania. Wniosek p. Ławrowskiego bowiem także do tego zmierza, iżby gimnazyum akademickie lwowskie stało się całkowicie ruskiem, tylko chce, aby język ruski wprowadzony tam był jako wykładowy stopniowo, to jest, żeby co roku postępował o jedną klasę wyżej.

W takim sposobie postępowania nie widzi komisya szkolna tych przeszkód materyalnych, które kazały jej oświadczyć się przeciw wnioskowi ks. Pawlikowa. Dostarczyć ruskich książek szkolnych i wynaleść profesorów dla jednej klasy przez rok czasu jest rzeczą możliwą. Nadto, gdyby się okazało, że język ruski pod względem szczególnych wyrażeń lub zwrotów nie ze wszystkiem jeszcze odpowiada potrzebom nauk wykładanych w wyższych klasach gimnazyalnych, tedy postępując zwolna, przez samą praktykę profesorów i uczniów może się w ciągu lat czterech o tyle wyrobić, iż nauczanie i uczenie się w tym języku stanie się łatwiejszem; wyrażenia lub formy dziś może nie używane będą miały czas utrzeć się i przyswoić, tak, że po trzech latach w klasie ósmej, już przypuścić można, nie będzie pomiędzy profesorami a uczniami żadnych co do języka niepewności lub wątpliwości, przez praktykę i zwyczaj wprawią się w wyrażenia i zwroty, któremi i sami posługiwać się będą mogli wygodnie, i do wyrobienia języka przyczynić. Następująca zaś warstwa uczniów zastanie już język do potrzeb nauki znacznie nagięty i przysposobiony.

Ze względu więc na potrzebę nauki i na pożytek młodzieży komisya szkolna sądzi, że ten sposób zaprowadzenia wykładów ruskich w wyższem gimnazyum akademickiem lwowskiem byłby właściwy. Co do zasady, to jest, czyli język ruski ma w ogóle być wprowadzonym do wyższych klas rzeczonego gimnazyum, komisya nie widzi słusznego powodu, dla którego temu żądaniu sprzeciwićby się należało. Wprawdzie młodzież ruska z samego miasta Lwowa nie zdołałaby zapewne zapełnić osobnego gimnazyum, ale gimnazya są już temi szkołami, które ściągają do siebie młodzież nie z jednej tylko gminy lub parafii, ale z szerszych okręgów, z odleglejszych okolic. Gdy zaś zupełnego gimnazyum ruskiego dotąd w naszym kraju nie

ma, słuszna jest, żeby młodzież, która się chce uczyć w języku ruskim, znalazła możność po temu. Młodzieży uczącej się w języku polskim uszczerb ku to nie przyniesie, jeżeli w zamian za cztery klasy oddane stopniowo wykładom ruskim, znajdzie wykłady polskie w dotychczasowem gimnazyum niemieckiem.

Wątpliwość niejaką mogłoby budzić pytanie, czy język ruski wystarczy już dziś w zupełności potrzebom nauk udzielanych w wyższych klasach gimnazyalnych? na to odpowiadają biegli, że język, który odpowiada potrzebom nauki w klasie czwartej, może bez trudności użytym być do wykładów w klasie piątej, i tak stopniowo dalej. A nadto, kiedy język ruski ma przyznaną sobie prawem możność kształcenia się i rozwijania, kiedy dotąd używany jest jako wykładowy w niższych klasach gimnazyum akademickiego i w niektórych wykładach uniwersyteckich, zdaje się rzeczą słuszną i logiczną, ażeby pomiędzy temi dwoma stopniami nauczania w języku ruskim nie zostawiać przerwy, ale je połączyć, wprowadzając ten język i na ten szczebel pośredni pomiędzy wychowaniem gimnazyalnem niższem a uniwersyteckiem, którem jest gimnazyum wyższe.

Gdy ani więc względy pedagogiczne i naukowe ani względy prawne nie stoją na przeszkodzie, a względy słuszności przemawiają owszem za tem, komisya szkolna uznała za potrzebne, zgodzić się na wniosek posła Ławrowskiego, a Wysoki Sejm o przyjęcie onego upraszać.

Ze wszystkich zaś wyżej wymienionych trzech wniosków komisya szkolna musiała Wys. Sejmowi zdać sprawę razem, dla tego, że tak używanie języka niemieckiego w II. gimnazyum lwowskiem, jak używanie języka polskiego w czterech wyższych klasach gimnazyum akademickiego lwowskiego, postanowione jest jedną i tą samą ustawą, owszem, jednym i tym samym artykułem (V) ustawy z dn. 22. Czerwca 1867. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Mając zatem Wys. Sejmowi polecić do przyjęcia wniosek posła Hallera i wniosek posła Ławrowskiego, nie mogła komisya uczynić tego w innej formie, jak przez odpowiednią zmianę w rzeczonym artykule pomienionej ustawy.

Komisya szkolna zatem wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną zmianę artykułu Vgo w ustawie z dnia 22. Czerwca 1867. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.“

„Ustawa

zmieniająca art. V. ustawy z d. 22. Czerwca 1867, ogłoszonej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych dnia 28. Sierpnia 1867., część V. Nr. 13. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi postanawiam, co następuje:

Artykuł V. ustawy z dnia 22. Czerwca 1867, o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem, ma brzmieć jak następuje:

Art. V.

W szkołach średnich, w części lub w całości utrzymywanych z funduszów publicznych, językiem wykładowym jest język polski, z następującemi zastrzeżeniami:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego. Nadto, w całem gimnazyum akademickiem we Lwowie, ma być zaprowadzony język ruski jako wykładowy. Zmiana ta ma się uskutecznić w ten sposób, iż z pierwszym kursem szkolnym, po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy piątej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jedną klasę wyżej, aż obejmie całe wyżej wymienione gimnazyum.

Co do języka wykładowego w nauce religii obowiązują istniejące przepisy.

Język polski będzie obowiązkowym przedmiotem nauki we wszystkich klasach tego gimnazyum.

b) O czasowej potrzebie i możności zaprowadzenia równoległych wykładów ruskich obok polskich w poszczególnych przedmiotach nauki, orzeka w każdym danym przypadku władza szkolna krajowa na żądanie rodziców przynajmniej dwudziestu pięciu uczniów.

c) W gimnazyum II. lwowskiem, w którem dotąd język niemiecki był wykładowym, zaprowadza się stopniowo język polski. W niższem gimnazyum realnem brodzkiem pozostaje jezyk niemiecki wykładowym aż do dalszego postanowienia Sejmu.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi oświecenia.“

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Krzeczunwicz: Proszę ustawę przeczytać.

Spr. poseł St. Tarnowski (czyta):

„Ustawa

zmieniająca artykuł V. ustawy z dnia 22. Czerwca 1867., ogłoszonej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych dnia 28. Sierpnia 1867., cześć V. Nr. 13,

o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi postanawiam, co następuje:

Artykuł V. ustawy z dnia 22. Czerwca 1867, o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem, ma brzmieć jak następuje:

Art. V.

W szkołach średnich, w części lub w całości utrzymywanych z funduszów publicznych, językiem wykładowym jest język polski, z następującemi zastrzeżeniami:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego. Nadto, w całem gimnazyum akademickiem we Lwowie, ma być zaprowadzony język ruski jako wykładowy. Zmiana ta ma się uskutecznić w ten sposób, iż z pierwszym kursem szkolnym, po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy piątej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jedną klasę wyżej, aż obejmie całe wyżej wymienione gimnazyum.

Co do języka wykładowego w nauce religii obowiązują istniejące przepisy.

Język polski będzie obowiązkowym przedmiotem nauki we wszystkich klasach tego gimnazyum."

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że tu zaszła mała pomyłka druku. Alinea trzecia pierwszego ustępu, ma stać po słowach „aż obejmie całe wyżej wymienione gimnazyum," a dopiero potem po słowach „we wszystkich klasach tego gimnazyum," ma nastąpić jako alinea trzecia „co do języka wykładowego w nauce religii obowiązują istniejące przepisy." (Czyta):

„b) O czasowej potrzebie i możności zaprowadzenia równoległych wykładów ruskich obok polskich w poszczególnych przedmiotach nauki, orzeka w każdym danym przypadku władza szkolna krajowa na żądanie rodziców przynajmniej dwudziestu pięciu uczniów.

c) W gimnazyum II. lwowskiem, w którem dotąd język niemiecki był wykładowym, zaprowadza się stopniowo język polski. W niższ m gimnazyum realnem brodzkiem pozostaje język niemiecki wykładowym aż do dalszego postanowienia Sejmu.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi oświecenia."

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Zapisani są do głosu przeciw wnioskowi komisyi: pp. Kowalski i Szaszkiewicz; za wnioskiem komisyi: pp. Ławrowski i Kabat.

P. Borkowski: Proszę o głos przeciw wnioskowi komisyi.

Ks. Marszałek: Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Zabrawszy hołos dołżenja pered wsem oswidczyty moju podiaku szkolnoj komisyi, szczo tak borzo predłożyła nam dotycznoje sprawozdanie o zawedenyju jazyka ruskoho w ciłoj akademickoj gimnazyi, ne mensze muszu ja zajawyty moju radost, szczo szkolna komisya uznaje potrebu nauki ruskoj w toj gimnazyi i szczo ozydaje pożytku dla mołodiży iz toj nauki.

Artykuł V. zakona z dnia 22. Czerwcia 1867., kotoryj majem zmiryty, rozpadaje sia na dwi czasty. Porwsza traktuje czysto o zawedenju jazyka ruskoho jako wykładowoho w I. akad. gimnazyum we Lwowi, a druha czast o zawedenju jazyka polskoho jako wykładowoho na tak zwanym II. akad. gimnazyum w misce doteperisznoho jazyka nimeckoho. Ja z żadnym punktom projektu komisy w ciłosty sohłaszaty sia ne mohu. Prystupaju na pered do zamitiw protywo perwoj czasty predłożaszczoho projektu, do kotoroho były dwa wnesienia, a to odnoje hospodyna otca Pawłykowa, a druhoje moho sosidy p. Ławrowskoho. Perwyj chotił, aby naraz w ciłym gimnazyum zawedenno jazyk ruskij jako wykładowyj wo wsich czetyroch klasach wyższych. Pryczyna, jaka pocztennoho otca Pawłykowa mohła do toho skłonyty, zdaje myni sia jest ta, że jak to Wysokoj Pałati widomo, jazyk ruskij buł wże jazykom wykładowym na toj gimnazyi od perszoj do osmoj klasy. Naraz zakonodatelstwo krajewe, a własty wo włast' administracyjna, zminyła toj stan riczy, i oto obmeżeno jazyk ruskij jako wykładowyj tylko na czetyry klasy nyższyj, a w czetyrech klasach wyższych zaprowadżeno jazyk polskij. Że jazyk ruskij był dostatocznym jako wykładowyj w 8 klasach, jest wsim dobre izwistno. Mnoho ukińczyło uże szkoły z tych, kotoryi słuchały nauk w jazyci ruskom i nachodiat sia w uriadach pubłycznych. Zawedenije ruskoho jazyka wydawało sia uże tohdy praktycznym wo wsich 8 klasach gimnazyalnych, poneże, jak izwistno, w jazyci ruskom predpodajut sia predmety na wydili prawnyczom, na wseuczyłyszczu otże, szczoby ne było pererwy, należało w ciłoj gimnazyi ruskoj utrymaty jazyk ruskij jako prepodawatelnyj. Od r. 1867. majet sia ricz uże znowu inaksze: uczat czerez 4 lit po ruski, a potom czerez 4 lit mohut uczennyki zabuty toho, czoho sia uczyły, i prychodiat tak bez należytoj wprawy na wseuczyłyszcze, i tut

znowa majut słuchaty odczyty po ruski. Czy to jest loiczno? Zistawlaju hospodynam samym do rozsudżenia!

Komisya szkolna podnesła trudnosty, szczo oto uczytełej wsich abo knyżok może od razu na 4 klas wyższych ne stane. Odnakże komisya w tom wzhladi wydyt sia za mało sia zastanowyła, bo ja mohu hospodynow uwiryty, szczo knyżki sut', i jesłyby nawit ne było, to znajdut sia. Izwistnaja wproczem hospodynom posłowycia: „Sint Maecenates, erunt Flacci, Marones!“ Otże i uczytełej ne brakne, jak tylko ich bude treba.... Zwertaju takoż uwahu, szczo koły zaprowadżeno jazyk polskij jako wykładowyj, to takoż polskich knyżok wsich ne było naraz, a preciń tohdy jakoś sobi uczyteli i uczennyki bez odnoj iły druhoj knyżki pomahały. Inaksze że ricz majet sia z ruskimy prepodawanijamy. Raz uznajet sia tut potreba uczyty po ruski, a druhyj raz znowu odstupajet sia od toj zasady. Tak uże samaja nepewnośt', czoho sia derżaty, wyrjadżaje koneczno mnoho zła, bo ne oden autor w takim sostojanyi diła, jakoje teper jest'. obawlatysia był dołżen, czy jeho pracia ne bude daremnoju. I se jest hołownijszoju pryczynoju, szczo z izdawanyjem knyżok rusyny powzderżujut sia, obawlajuczysia, szczoby ne odosłano wse „ad calendas graecas.“ Moi hospodynowe, jesły nemajem wsich potrebnych knyżok, to sut' i na toje sposoby. Taże i Czechy i Kroaty ne mały wsich knyżok od razu, a preciń mało po mału postarały sia o wsi knyżki, skoro tylko mały pewnost'. szczo nauki w ich jazyci prepodawaty sia budut. I my majem komisyi złożenyi z uczenych ludej, majem towarystwa i zawedenyja, kotoryi pryjmut sia duże rado toi praci. Ja sam byłjem w takom położeniju, szczo koły w r. 1852. zawozwało mene ministerstwo nauk do ułożenija knyżok szkolnych ruskich, ja w 2½ hoda ułożyłjem sam desiat' pomenszych knyżok szkolnych, i moji knyżki nachodiat sia po szkołach narodnych i serednych, z jakim pożytkom, to sam o tom ne budu wydawaty mnińja. Odnakże od toho czasa, od koły ja tyi knyżki sostawlał, mynuło uże 19 lit. Teper znajdut sia s pewnostyju ludy, kotoryi w jazyci ruskom zrobyły bilszyji postupy, a to szczo meni sia może ne udało, im sia tim łeksze udast'.

I tak ne wydżu trudnosty, szczoby prepodawanyja w jazyci ruskom w ciłoj gimnazyi naraz zawesty, protywno hadaju, szczo sama pererwa, jaka suszczestwuje teper szczo do jazyka wykładowoho ruskoho, w gimnazyum i na uniwersyteti, potiahaje za sobojn zło w obszczem proświszczeniu, kotoromu to złu zaradyty czem skorsze należyt.

Mij sosid takoż toho samoho mnińija jest', bo w zasadi chocze, aby w ciłym gimnazyum ruskij jazyk zawesty ale postepenno, to znaczyt od roku do roku. I to ne zhirszoje, a jesły sia wnesok p. Pawłykowa ne uderżyt, tak rozumije sia, szczo ja za druhym hołosowaty budu. Odnakowoż dywyt mene duże, jak mih mij sosid, ne trebujuczy od Polakiw wzajemnosty w swoim wnesku, tak dałeko zahnaty sia, szczoby jazyk polskij buł obowiazkowym predmetom wo wsich klasach gimnazyi ruskoj. Ja pytajusia, dla czoho ne majut wsi polskii uczennyki byty obowiazanymy tak samo uczytysia ruskoho jazyka?

Pytajusia dalsze, dla czoho ja maju taki ustupki dla polskoho jazyka w ruskich szkołach robyty, koły suszczestwujuczyi zakony mene do toho ne znewalajut? Otże sam rozum meni wskazuje, pozostaty pry zakonach, bo istynno ne znaju, moi Panowe, dla czoho ja ne maju użytok robyty z moho prawa, kotre meni prysłużaje, i dla czoho własne tu małbym robyty ustupki z toho prawa, koły chodyt łysze o zminu do teper obowiazajuczoho zakona z dnia 22. Czerwcia 1867. w duchu sprawedływosty dla naszoho naroda. Toj zakon stanowyt najwyraźnijsze, szczo wid woły rodyczej załeżyt, czy ony chotiat, aby ich dytyna uczyła sia i druhoho jazyka krajewoho, iły ni; a w artykuli 19. osnownych zakoniw o obszcze obywatelskich prawach jest wyraźno postanowłeno: że nikto ne bude prynużden uczyty sia jazyka druhoj narodnosty, i że kożdomu narodowy czerez zawedenija szkilnii dana bude wsia swoboda obrazowania swojoho jazyka. Tu tak jest wyraźno (czyta): W zakoni z dnia 22. Czerwcia 1867. art. V. czytaju „c) w klasach z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego w szkołach średnich, z językiem wykładowym polskim, nauka języka ruskiego jest obowiązkiem **względnym** t. j. zależnym od oświadczenia się w tej mierze rodziców.“ Otże prymusu ne ma, aż moj sosid chotiłby prymuszaty ruskii dity uczyty sia po polski! Pytajusia dla czoho moj czestnyj sosid toj ustup z zakona wystupył? A na toje tim mensze sohłasytysia mohu, bo dalsze czytaju w XIX. artykuli osnownych zakoniw o obszcze obywatelskich prawach: „Państwo uznaje równouprawnienie wszystkich krajowych języków w szkole, urzędzie i życiu publicznym. W krajach, w których kilka plemion zamieszkuje, szkoły publiczne tak mają być urządzone, aby **bez używania przymusu** do nauczenia się drugiego języka krajowego, każde z tych plemion otrzymało dostateczne środki do kształcenia

się w własnym języku.“ Dla toho i pozwołyty ne mohu, aby takij prymus był sankcyonowanyj. Jeszcze bilsze mene pererazyła hadka mojeho sosida, poneże w tak zowymom akti uhody z 23. Żołtnia 1869. roku w 16. artykuli czytaju, (czyta): „W mistcewostach miszanoj narodnosty bude wo wsich serednych szkołach nauka oboch krajewych jazykiw predmetom obowiazkowym.“ Jesłyż my w tom czasi na toje sia zhodyły, to właśni iz rozhladu na naszyi krajewi otnoszenia w Hałycyi, dla kotoroj artykuł XIX. osnownych zakoniw ne okazał sia byty korystnyj i sprawedływyj, bilsze w polzu dla Nimciw w Czechach był ułożenyj, i do kotoroho uchwały także nasza Delegacya, moi Panowe, pryczynyła sia, o czom Wam Panowe dowodyty ne budu. Ja namirjaju, aby naszi otnoszenia wzaimno do toho pryjszły, abyśmo poczytały oden druhoho w kraju, aby ustała zawist odnoj narodnosty nad druhoju, abyśmo sia zhodyły na toje, szczo jak ruska dytyna obowiazana jest polskoho jazyka uczyty sia, tak i polska dytyna buła obowiazanoju po ruski sia uczyty. Takoj że zasady w projekti ne ma i dla toho pid żadnym druhym usłowijem na tojże zhodyty sia ne mihbym, bo to byłaby oczewydna nekoryst dla moho naroda i znewaha dla jego jazyka; taka uchwała nakładajucza prymus uczenija sia jazyka polskoho ditiam ruskim wydyt sia meni byty tylko prywyłejom dla polskoho jazyka i uznanijem tohoż za szczoś wyższoho i łuczszoho, atim samym załyczenijem druhoho jazyka krajewoho t. j. ruskoho, majuszczoho tak dobryi i riwnyi prawa dla sebe jak jazyk polskij w Hałycyi. A poneże takoho podporiadkowania jazykow krajewych nedozwalajut w hori oznaczenyi zakony, protywno tyi nadajut nam pewnyi prawa, to ja ich zrikaty sia ne powynen, jesły riwnoprawnist narodnosty ruskoj i polskoj w tom rozhladi maje pozostaty w syli. Szcze chotiłbym na konec wspimnuty, szczo ne mihbym sia sohłasyty ze stylizacyju artykułu toho alinea a), w kotorom tak stoit (czyta): „Zmiana ta ma się uskutecznić w ten sposób, iż.....“ Pytajusia, do czoho odnosyt sia słowa „Zmiana ta,“ jesły w poperednych położenyjach toho artykułu niczoho jeszcze ne zminyło sia. Należyt proto wsi tyi słowa, teper mnoju iz artykułu V. nawedenyi, ne majuszczyi żadnoj zwiazy z poperednymy położeniamy, wypustyty; o szczo komisyju upraszaju.

Prystupaju teper, moi panowe, do druhoj czasty. Byty możet, że w toj drażływoj kwestyi narażu sia na riżnyi zamity i upreki, no na tyi ja wsehda jako posoł krajewyj pryhotowanyj i tu objawlaju jawno, że ne howorju tylko jako rusyn, ale jako posoł krajewyj, kotoryj dołżen wsehda maty wsi potreby i odnoszenija kraju pered oczyma i maje netylko wyraz daty żełanyjam żytełej kraju no i predsterehaty, aby słusznym ich potrebam zadosyt sia stało.

Z udywlenijem protoje preczytałjem ustup sprawozdanija, hde howoryt sia (czyta): „Całe wychowanie, wszystkie nauki w języku niemieckim pobierane, uważa komisya za s z k o d l i w e i n i e b e z p i e c z n e, gdyż tym trybem młodzież krajowa może się w y n a r o d o w i ć znacznie, albo przynajmniej stać się m n i e j s p o s o b n ą do życia i pracowania w kraju w jakimkolwiek zawodzie.“ Komisya jest otże toho mninyja, szczo pozistawłenije druhoho gimnazyjum jako nimeckoho wo Lwowi ne tylko, że jest nepotribnym dla mołodiży ludnosty nimeckoj, no jeszcze dla polskoj i ruskoj szczo najmensze nepożytocznym a duże wredływym!

Ja toho mninyja komisyi ne podilaju, bo takich poslidstwij ne obawlajusia. Jazyk nimeckij mene ne znimczył, chotia jazykowy nimeckomu prynajmij ja zawdiaczaju moju obrazowannist; bez jazyka nimeckoho, ja jako hałyckij rusyn i obywatel austryjskoj Derżawy obijty sia ne mohu. Sohriszywbym otże protiw moim ditem, a dumaju że kożdyj tak samo hriszyt protywo swojej rodyny, jesły nabytia widomosty jazyka nimeckoho w takom objemi ne użyczyt wsim uczenykam, jak toho wymahajut włastywii otnoszenija naszoho kraju do monarhii austrijskoj, i sam wzhlad na cisarsko korolewskij prestoł. Ne ma potreby każut, uczyty mołodiż wo Lwowi po nimecku, bo ne ma tut żytelej nimeckich. Perepraszaju, proszu perehłanuty i pereczytaty tylko napysy nad skłepamy w samim rynku poczawszy wid Brühla, Kleina aż do Ehrlicha i t. d., a uwirytesia, szczo se ne sut polski imena i polski rodyny; a wstupit jeszcze do tych sklepiw i zahlante do domiw ich prywatnych, to uwirytesia, szczo nekoneczno wsi żyteli w Lwowi sut Polakamy. Ale moi Panowe! nawet i żydy ne chotiat nazywaty sia uże „polskimy żydamy“, no najradsze nazywajut sebe publyczne a u s t r y j s k y m y ż y d a m y, a jako takii władajut jazykom nimeckim, nosiat sia po nimecki i uczat sia po nimecki. Ale ne tylko o żydach ja to maju prymityty, jest mnoho i innych takich w kraju naszym żytełej, kotoryi nimeckoho jazyka upotreblajut i swoi dity posyłajut do nimeckoj gimnazyi.

Daże ja sam byłjem w tom położeniju, aby użyczyty mojej dytyni bilszoho obrazowania w jazyci nimeckom, posłałjem ja moho syna do nimeckoj gimnazyi. Czerez toje moj syn uczyt sia choroszo po ruski i po polski, a po nimecki także na-

uczytsia. Osmilaju sia paniw zapytaty, dla czoho z pomeże was tak mnohyi wysyłajut swoi dity do Wrocławia, do Zurychu i do Heidelbergu, abo do Widnia i hde inde za hranyciu? Oto dla pryspособłenija ich w nimeckom jazyci. Ja dumaju, moi panowe, że wykład nimeckoho jazyka zistane wsehda i u nas pożadanym, bo praktyka jest najlipszym uczytelem. Prysmotryty sia jeszcze treba po sudach, hde prychodiat podanija po wełykoj czasty po nimecki, i to można skazaty w piatoj czasty po nimecki. Fakt toj wymahaje moi panowe, aby kończe po szkołach uczeno osnowno po nimecki. Nyni wże majem poslidstwija upośliđženyja jazyka nimeckoho w szkołach, bo smiło skazaty mohu, że mołodyi lude ani po nimecki ani po polski dneś mało znajut i jak kotryj szczo napysze, to ne znaty, hde z tym pyśmom ditysia. Jazyka czužoho ne tak to łatwo sia wyuczyty, nauka jeho wymahaje dołszoj i gruntownoj praci. Jesłybym ja nyni w toj sprawi mał do riszenija, tobym ne obstawał, szczoby daże wsich predmetow po ruski predpodawano. Ja chotiłbym, aby charakterystykow gimnazyi ruskoj w tom zaderżaty, szczoby n. pr. dwi treti czasty predmetow po ruski, a jedna tretia czast predmetow po nimecki tut wykładano — i jesłyby storona polska zhodyła sia na obowiazkowyj wykład ruskoho jazyka w gimnazyach polskich, ja prystałbym rado, szczoby wzaimno w ruskich gimnazyach był polskij jazyk predmetom obowiazkowym.

Odnakże ne chotiłbym maty zredukowanyj nimeckij jazyk do toho, aby dytyna uczyła sia tilko pobiżno hramatyki nimeckoj, a w kincy ne umiła nimeckoho jazyka. Ja obstaju, szczoby kożdyj uczennyk w Hałycyi uczył sia toho jazyka osnowno i w takom objemi, jakoho nyni domahajet sia koneczna potreba. Z toho wzhladu, moi panowe, dumaju, szczo ne jest' uzasadnene wnesenije komisyi, kotra nam doradżujet, aby gimnazyju lwiwsku t. j. druhu akademiczesku zaminyty ciłkom na polsku. Czy o toje kto prosyt? czy może rodyczi posyłajuszczyi swoi dity do nimeckoj gimnazyi o toje starajutsia? Protywno, rodyczi i uczenyki chotiat maty gimnazju nimecku wo Lwowi — a jak rado swoi dity tut posyłajut zdisznyi i postoronnyi żyteli, dostateczno pohlanuty tut na klasy parallelni, w kotorych tak mnoho uczenykow nachodytsia, szczo sia nawet wsi tut pomistyty ne mohut. Oże i se wskazuje, szczo jest potreba krajewa nimeckoho jazyka uczyty u nas. Potom, moi panowe, nyni jest' woobszcze obowiazujuszcze prawo dla kożdoho służyty wojskowo; a poneże w naszoj armii jest' komenda i konwerzacya nimecka, to i naszym dytiam pryjde tut tiażko, jesły ne budut znaty i rozumity dobre nimeckoho jazyka. Czy my małyśmo sia w proczem pry nynisznym znaczeniju i ważnosty świtowoho jazyka nimeckoho chińskim murom oddilaty od cywilizacyi zapadnoi Europy? Tak sobi ne powynnyśmo postupaty, a to tim meńsze, szczo nimeckomu jazyku dużo mnoho zawdiaczyty majem pod wzbladom naszoho obszczoho obrazowania. Wedla moho promowłenia zdawałoby sia, szczo ja dołżen zakluczyty, aby perejty do porjadku dnewnoho nad wnesenijem komisyi. No ja toho wnesenija ne postawlu, poneże jeśm perekonanyj, że prawytelstwo projektowanoj ustawi sankcyi udiłyty ne może.

Ks. Marszałek: P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski: Nasampered budu promawlaty o tych wsich naukowych zminach, kotri w toj ustawi sut' pomiszczeni i kotri sprawozdatel sam pidnis, t. j. aby tretu alineu punkta A. perełożyty na konec tak, aby jak toho sprawozdatel żadaje, stała sia ostatniow alineow. Druhu poprawku a włastywo dodatok maju toj, że wydżu w tim naczerku do ustawy opuszczenyj ciłyj ustip lit. C. perwistnoj ustawy. Chotiłbym protoje maty tut ustup toj pomiszczenyj z witpowidnow stylizacjow, t. j. z izjatijem gimnazyi lwowskoj, kotra chocze maty jazyk polskij jako obowiazkowyj predmet nauki; w proczych gimnazyjach choczu, aby buła swoboda do wyboru ruskoho abo polskoho jazyka, jako predmetu obowiazkowoho nauki, i to tak, szczoby tam, hde jest wykładowyj jazyk polskij, rodyczy mały prawo wybraty ditiam jazyk ruskij, jako obowiazujuszczyj predmet. Ne stawlu jak na teper wnesku, bo jest ustawoju z dnia 22. Czerwcia 1867. pid bikwoju C. zastereżeno, t. j. szczo rodyczy majut prawo wybraty sobi oden abo druhij jazyk. Dumaju otże, szczo jest' potribnym, aby toj ustup zatrymanyi buł ciłkom tak, jak jest' podanyj. W toj mysły stawlu poprawku do ustupu perwoho i proszu ju odczytaty. (Podaje na stół marszałkowski swoję poprawkę.)

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): „Jazyk ruskij pozistaje jako wykładowyj dla nauki jazyka ruskoho, tak samo jazyk polski dla nauki jazyka polskoho. Kromi toho z perwym piłroczijem szkolnym po ohołoszeniju ninisznoj ustawy wo wsich klasach gimnazyum akademickoho wo Lwowi maje buty jazyk ruski wykładowym dla reszty wsich predmetiw obowiazkowych, izjatno nauki religii, wzhladem kotoroj obowiazowaty budut doteperiszni zakony."

Ks. Marszałek: Tę poprawkę będzie można

*

postawić przy specyalnej debacie, gdy będziemy rozbierać ustęp za ustępem.

P. Ławrowski. Teper muszu sia zwernuty do toho, szczo poperednyj mowcia skazał.

Nasampered muszu skonstatowaty fakt, szczo my ne małyśmo wyższoj gimnazyi z ruskim jazykom wykładowym. Ja starałjem sia w tim wzhladi poinformowaty dokladno od ludej so sprawoju obznakomłennych i pereświdczyłjem sia, szczo była tolko nyższa gimnazyja z jazykom wykładowym ruskim, a w wyższoj ne bulo nikoły. Dla toho teper jest' to perwyj krok, kotoryj w tim wzhladi robymo.

Poneże tak jest', jakjem skazał, protoje taja ciła argumentacyja moho susida, kotra sia operała na tim, szczo jazyk wykładowyj ruskij w wyższoj gimnazyi, upadajet sama z sebe, poneże toho ne buło.

Szczo do knyżok gimnazjalnych, to ich wprawdi w potribnim czyśli ne majemo, muszu odnak hospodyniw zawidomity, że u nas suszczestwuje komisya z 22te uczytełej złożena pry towarystwi Proswita, kotra zanymaje sia układaniem i wydawaniem knyżok dla szkił serednych, i taja komisya ułożyła seho roku wże 7 knyżok, kotri sia drukujut. Że tak jest, to pokłykuju sia na człeniw Rady szkilnoj, kotra tii knyżki aprobowała. Dumaju, że tym panom premirnikam należyt sia publyczne uznanie wid nas i naroda za ich trudy i praci, skoro w jednim roci potrafyły tilko knyżok wyhotowyty, i maju nadiju, szczo w druhom roci jeszcze bilsze knyżok izdadut. Pocztennyj mij susid ne choczе, szczoby jazyk polskij buł na tim gimnazyum obowiazkowym. Ja muszu pryznaty, szczo inaksze sia zadywlaju na tuju ricz. Ja wychodżu iz toj zasady, że kraj nasz jest wspilnyj, i że powynnyśmy jako rusyny znaty jazyk polski.

Jazyk polskij jest' także urjadowym i pry publycznych szkołach jazykom wykładowym. Kożdyj rusyn powynen jeho dobre umity, jak z druhoj storony jeśm toho sylnoho perekonania, szczo i kożdyj polak takoż powynen znaty jazyk ruskij. Ne znaju, czy budesia toje podobaty innym, iły ni, ałe ja postupaju z zasady, bo dumaju, szczo my do ładu w kraju naszim ne pryjdem, jesły ne zrobymo sobi toj wzajemnoj ustupki.

Moi Panowe! zawedenyj jest' jazyk polskij jako urjadowyj, a w szkołach uczyteli majut polskii wykłady. A pytaju sia, jak sia nasza molodiż ruskaja, skińczywszy szkoły, distane hde do urjadu, jesły ne bude umity po polski? Czy bułoby to praktycznym? Czyż ne zrobyłbym ja krywdy moim własnym ditiam? Ja choczu, aby moi dity uczyły sia po ruski, ałe ja choczu takoż, aby ony umiły i po polski i to poprawno tak, żeby mohły urjadowaty i szczoby, jesły do stanu uczytelskoho budut sposibni, swoje misce toczno zapołnyty mohły. Także mij pocztennyj susid poklykuje sia na art. 19. zakoniw osnownych.

Na sam pered muszu prymityty, szczo w tim zakoni nema klauzuli ispołniatelnoj „Vollzugsklausel“ i dla toho do seho czasu jeszcze ne może obowiazowaty w praktyci. O teorju sperаty sia ne budu.

Pidnoszu takoż i muszu wyskazaty moje pereswidczenije, szczo toj artykuł tych osnownych zakoniw musyt buty usunenyj, bo jest' zamachom na istnowanije naszoj monarchii, jesłybyśmo toju dorohoju piszły, szczoby kożdyj kraj majuczyj dwi narodnosty ne uczył sia odnoho i druhoho jazyka, to uhoda w Austrji byłaby nemożływa. Monarchija nasza bude proświtaty tylki tohdy, jesly my schoczemo jej supokoju; słowa ne wystarczat — na to treba faktiw, bo czymże jej sia prysłużemo, jak ne żertwamy.

Jakże tu ustupki, moi Panowe, ne zrobyty, koły ide o toje, szczobyśmo wsi razom postupowaty mohły odni z druhymy w zhodi w tym spilnym naszym kraju?

Pocztennyj mij susid pidnis dalsze, że w artykuli 16. naszoj uhody, kotru ja sam ułożył i pidpisaw z proczymy posłamy ruskimy, jest' wyskazano, aby obydwa jazyki krajewi buły obowiazkowymy.

Tak jest' Panowe, to jest' prawda, tylki muszu dopołnyty, szczo mij susid ne znaje, jak my w komisji ankietowoj pryniały tuju zasadu, aby tam, hde jest' jeden jazyk krajewyj wykładowym, druhyj jazyk krajewyj był obowiazkowym predmetom nauki.

Moi Panowe! jesly w gimnazyi maje uczennyk do uczenia sia jazyka polskoho, jazyka ruskoho, jazyka nimeckoho, jazyka latyńskoho, jazyka hreczeskoho i to wse maje buty obowiazkowym, szczosz taja dytyna z tymy wsimy jazykamy zrobyty może? Otżeż w toj sposib, hde jest' wykładowyj jazyk ruskij, tam jazyk polskij maje buty predmetom obowiazkowym.

Otże dla toho, poneże w druhoj akademyczeskoj gimnazyi lwiwskoj maje buty jazyk wykładowyj ruskij, to czerez konsekwencyu powynen buty jazyk polski jako obowiazujuczy tak samo, jak jazyk ruskij powynen buty obowiazujuczym tam, hde jest' polskij jazyk wykładowym. Tak sia człeny komisyi ankietowoj zhodyły. Do dziś dnia tolko tyle pono-

towałjem sobi, szczo do ustupu perwoho.

Dotyczno druhoho ustupu, to ja ciłkom inaksze zadywlaju sia na ricz, to jest' szczo do toho, czy maje buty gimnazyum nimeckoje pozostawłenyje, czy nie.

Moi Panowe! Jeszcze pred dwoma lity małjem czest' zajawłyty, szczo newykluczajem jazyka nimeckoho, jako jazyka obrazowanoho i kultury europejskoj — odnak jeho jako zasadu any stawlaty, any boronyty ne budem.

Uchwałeniem nenisznoj ustawy idemo własne za powyższow zasadow, bo i tak wo wsich gimnazyach jest jazyk nimeckij jako obowiazujuczyj predmet nauki.

Otże od tretoj klasy normalnoj, to jest' dwa roky, i w ciłom gimnazyi, to jest' czerez 8 lit jako obowiazujuczyj predmet nauki, protoje 10 lit jest' dla nauczenja jazyka nimeckoho ciłkom dostatoczno. Naj tolko rada szkolna krajewaja nad tim nadzorujet, aby to buło ispołnene, to ja dumaju, szczo za 10 lit można sia dokładno wyuczyty, a to tym bilsze takoho jazyka, kotoroho ucho nasze szczodenno uczuje i do neho pryzwyczajaje sia. Ale unifikacya naszych szkił żadaje, aby to usunuty, szczo właśnie w ciłym systemi naukowym jest' szkodływe, dlatoho ja ne wydżu, czoho mij susid za tim tak dużo obstawał, może dla toho, szczo posyłajut dla wyższoho obrazowanja swoji ditej do Heidelbergu abo hde indej. To jest' ciłkom inna ricz, bo dla wyższoho obrazowanija ale ne dlatoho, szczoby sia jazyka nimeckoho uczyły. Nareszti ja ne jeśm pedagogom i zostawlaju toj predmet innym panom, kotoryi sia rozumijut z tim predmetom, do zastanowłenyja i bliższoho wyjaśninja. Dlatoho prystupuju do ciłoho wnesku komisyi, i proszu, szczoby moj dodatok, kotoryj zrobyłjem, buł uwzhladnenyj czerez Wysoku pałatu.

Ks. Marszałek: Poseł Szaszkiewicz ma głos.

P. Szaszkiewicz: Uże pocztennyj poperednyj besidnyk hospodyn Kowalskij w tych toczkach, kotoryji chotiłjem wnesty, mnінije swoje wyskazał i mene po bolszoj czasty wyruczył, ja odnakoż pozwolu sobi prymityty i uwahu Wysokoi Pałaty zwernuty na hdekotoryi toczki, kotoryj dumaju mohut posłużyty do izjaśnenia i do skonstatowanja toho pohladu, w jakim sprawozdanie komisyi szczo do gimnazyi hdekotoryj powod daje, osobływo to mistce, hde prywodjat powod znesenia nemeckoi gimnazyi wo Lwowi. Prywodyt sprawozdanie szczo zatrymanje jazyka nimeckoho jako wykładowoho w toj gimnazyji, kotoryj takoż jest' obowiazujuczym, jest netylko nepotrebnym, ale szkodływym i nebezpecznym, bo może wynarodowyty mołodiż polskoj narodnosty.

Pozwolte moi panowe, że zastanowlu sia nad tym i skażu, że jesły jazyk wykładowyj w kożdoj szkoli maje tuju skutecznist, że może tych uczennykiw wynarodowyty, jakujuż odpowim na toje, maje skutecznist' jazyk wykładowyj polskij dla uczennykiw narodnosty ruskoj? Jesły jazyk nimeckij tut tak jest nebezpecznyj dla mołodiży polskoj, kotora jest tak daleko od narodnosty nimeckoj oddałena, to ja woproszaju, jakuju skutecznist' malo maty zaprowadżenie polskoho jazyka dla uczenykiw ruskoj narodnosty, czy takoż w ciły, aby ich wynarodowyty? bo precin jazyk polskij i ruskij sut sobi błyższyi jak nimeckij. Meni sia nasuwaje taja hadka, w jakoj ciły to sia stało? i dla toho stawłaju wopros, jakim namirenjem powodowała sia krajewa właśt' szkolna swoho czasu dopuskajuczy ruskij jazyk wykładowyj w czetyrech wyższych klasach akademicznoi himnazyi, a polskij jazyk wykładowyj w czetyrech wyższych klasach?

Czy toje zawedenije jazyka polskoho operało sia na realnoj potrebi tych uczenykow, czy były takii namirenija, aby toj jazyk mał takoje poślidstwie, jak w sprawozdaniu komisyi prypysano jazykowy wykładowomu nimeckomu? Ja o tom riszaty ne mohu i ne choczu, a tylko pozwolu sobi mojej hadci daty wyraz szczo do zaprowadżenia jazyka wykładowoho ruskoho ot razu na akademicznoj gimnazyi wo Lwowi. Komisya prypysuwała trudnosty, szczo w korotkom czasi ne wozmożno maty knyżok szkolnych i trudnist', szczo ne ma kompletu dostatoczno obrazowanych uczytełej. Tu zwertaju sia do h. 1868., koły w ślidstwie zakona z dn. 22. Czerwcia 1867. jazyk polskij jako wykładowyj od razu w 4 wyższych klasach gimnazyalnych był zawedenyj, to w totczas takoż była takaja trudnist', jaku nam teper zakedajut. Uże pocztennyj posoł Kowalskij w swojej besidi zwernuł uwahu, że tohdy ne było uczebnykow w polskom jazyci, a ja pozwolu sobi prydaty podobno. Ja ne jeśm uczytełem gimnazyalnym, no znaju, szczo toho roku, koly jazyk polskij był jazykom wykładowym, prypysana dla gimnazyi hreczeska hramatyka Kurcyja znaczno piznijsze została perewedena na jazyk polskij, a odnakoż uże r. 1868. był jazyk polskij wykładowym. Tak samo hramatyka łatyńska Meiringa także ne byla perewedena. Geometriju Mocnika doperwa perewodyły, a arytmetyki Mocnika do teper dla wyższoj gimnazyi ne perewedeno. Dla fizyki ne było odpowidnoho uczebnyka, poneże knyżka dr. Urbańskoho była ne so wsim odpowidna

dla toho stepenia obrazowania uczennykow i nedostatoczna, poneże ne mała chemii, aż doperwa piznijsze była wydana h. Chlebowskim, a odnakož jazyk polskij dla toho predmetu uže w h. 1868. w wyższoj gimnazyi był wykładowym. Otże jesły takii nedostatki tohdy ne były pereponoju w tych 4 klasach gimnazyalnych od razu zawesty jazyk wykładowyj polskij, tož ja ne wydżu, jakby teperisznyj momentalnyj nedostatok knyżok ruskich był pereponoju do zawedenija od razu jazyka wykładowoho ruskoho, tym mensze, że jak pocztennyj p. Ławrowskij skazał, uže sut' ustanowłenyi knyżki, a szczo do toho czasu, nim ta ustawa pryjde w żytie, bude sankcyonowana i ohołoszena zistane, to jeszcze sia znajdut bilsze. Powidaje komisya, że trudnoby otrymaty kompletu uzdolnenych uczytełej. Moi panowe, sut' uczyteli, jest ich mnoho, a to w takich mistcach, hde dla uczenia po rusku ne majut dla sebe pola, jesłyby ich powernuty iz wyhnania siuda nazad, to bude ich bilsze, jak dosyt'. Powidaje tut także -- jedno mistce w sprawozdaniu komisyi, że jazykowy ruskomu pryznane jest prawo obrazowaty sia.

Czyż ruskij jazyk potrebuje aż pryznanija jemu prawa, kotoryj sam Boh daw jemu, koły jeho sotworył, łybo jazyk je i żyje na switi? Kotoryjże jazyk maje prywilej na switi, że jemu tolko jest wilno obrazowaty sia? Każdyj jazyk, kotoryj Boh sotworył, maje sam w sobi usłowija obrazowania sia, a jesły ne maje takich usłowij, żadna ustawa tych mu ne dast', a jesły że maje, to my możemo mu ich zapereczyty, no ne potrebujem aż doperwa dawaty.

To pokazuje tolko niby jakujuś opiku nad tym jazykom, jesłyby sam syły żywotnoj w sobi ne mał, to żadna opika wnisznaja ne zdast' sia ny naszczo. (Brawo!) No tak ne jest! Szczo do toho, że trudno byłoby może pry zaprowadżeniju jazyka ruskoho wykładaty wo wsich klasach od razu, że to trudno, bo nam jeszcze knyżok widopowidnich brakuje. Moi panowe, tażе tyi sami predmety, jaki sut' wykładanyi w nyższoj gimnażyi, tyi samyi sut' i w wyższom gimnazyum. Łysze w wyższom gimnazyi wykładaje sia tylko podstawu pouczenija, tam jest terminologija tak do gramatyki jak do matematyki, tak do fizyki ta sama jak w wyższom gimnazyum, hde sia to samo powtaraje no łysz obszyrnijsze, widpowidno wyższomu rozwojewi sył umysłowych uczenykiw. W historyi w nyższom gimnazyum wykładajut sia tolko fakta, w wyższom gimnazyum prywodiat sia pryczyny, pokazujut sia poślidstwa i swiaż tych faktiw uczennykam. Czyż to tak nemożływym było, rozpowiwszy uczenykam w nyższoj gimnazyi fakta w ruskim jazyci, wyłożyty ich obszyrnijsze i perewysty ich pryczyny i pokazaty poślidstwa i swiazok ich także w ruskom jazyci? Tak sia ricz maje i szczo do klasykow. Klasyki czytajut i perewodjat i tołkujut sia w niższoj gymnazyi w jazyku ruskom, czy to ne možływo także w wyższych klasach? Zapewniajut fachowyi lude, że perewod z jazyka greckoho na jazyk ruskij jest dałeko łekszyj, neżeły na jazyk polskij. (Wesołość.) Ja widkłykaju sia na autorytety fachowyi, kotoryi meni toje powidały, a ja znaju ustroj jazyka ruskoho, i to, że jazyk ruskij mnoho maje form srodnych z jazykom hreczeskim. Ne jeśm prawda uczytełem hreczeskoho jazyka, ałe znaju, że gramatyka jazyka ruskoho maje mnoho form hreczeskoho jazyka. No wertaju sia do predmetu.

W predmetach nauk w nyższoj gimnazyi jest taka sama techniczna terminologija, jak w wyższoj gimnazyi, tam tylko obznajamlaje sia z dowodamy operacyi matematycznych i fizyki, dla czoho by ne mohły w wyższym gimnazyum wid razu tomu uczennykowi dowody poślidstwia i pryczyny w tom samom jazyci byty udiłanii, szczo operacyi matematyki abo jawłenia pryrody. Bo szczo do f o r m y terminologii, to ony sut tiji samiji w wyższoj gimnazyi szczo i w nyższoj. W tyi terminologii majemo mnoho wyraziw, kotryi sut czužojazycznyi, no sut pryjniatyi meže uczenymy, wže sut użylii barbaryzmy, no zaderżajut sia, czy to w tim czy w innym jazyci wykładano bude. Owož ja musiłbym pry tij zasadi zistaty, aby w czterech wyższych klasach wid razu jazyk ruskij jako wykładowyj był zaprowadżenyj, i zaderżaju sobi stawyty poprawki pry specyalnoj debati.

Ks. Marszałek: P. Kabat ma głos.

P. Kabat: Będę głosował za wnioskiem komisyi, a mianowicie za zaprowadzeniem języka ruskiego jako wykładowego do czterech wyższych klas gimnazyum akademickiego we Lwowie, a gdy w tej tak zwanej kwestyi ruskiej, w tem wysokiem zgromadzeniu często poruszanej, różne objawiły się zdania i zapatrywania, mniemam że winienem przedstawić powody, dla których za wnioskiem komisyi głosować będę. Komisya uzasadnia swój wniosek tem, że skoro językowi ruskiemu przyznane jest prawo kształcenia się, a raczej jak szanowny poseł Szaszkiewicz słusznie zauważył, skoro językowi ruskiemu służy prawo kształcenia się, to nie należy odmawiać mu sposobności rozwijania się. Nie zgadzam się wprawdzie z tem uzasadnieniem, bo aczkol-

wiek przyznają, że prawo kształcenia się jest prawem wrodzonem, którego nikomu zaprzeczyć nie można, to przecież mniemam, że wyższe szkoły nie są przeznaczone do kształcenia języków.

Inne względy i powody przemawiają za tym wnioskiem. Jedna część ludności wschodniej części kraju życzy sobie wprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego do wszystkich klas gimnazyum akademickiego. Życzenia te należy uwzględnić. Uznawaliśmy zawsze tę zasadę, że młodzieży uczącej się należy udzielać nauk w języku dla niej najzrozumialszym. Zasada ta winna tembardziej znaleść zastosowanie tam, gdzie chodzi o wykształcenie młodzieży, sposobiącej się do stanu, który nieustannie styka się z ludem, którego głównem zadaniem jest religijne i moralne kształcenie ludu, który więc powinien posiadać gruntowną i dokładną znajomość języka, którym lud mówi. Tym stanem jest stan duchowny. A gdy krajowi na tem zależy i zależeć powinno, aby duchowieństwo było wykształcone, i aby duchowni zwłaszcza obrządku greckokatolickiego nauczyli się języka ludowego, i tym a nie innym przemawiali do ludu, gdy nakoniec rzeczą jest władzy wykonawczej czuwać nad tem, aby nauki w gimnazyum w języku ludowym były udzielane, przeto uważam wprowadzenie języka ruskiego do wyższych klas gimnazyum akademickiego, jako instytucyę w powyższym kierunku pożądaną i potrzebną. Gimnazyum akademickie we Lwowie z wykładem ruskim stanie się szkołą kształcącą przyszłych kapłanów obrządku grecko-katolickiego.

Że tak będzie, wnioskować można z następujących okoliczności:

Nie mam wprawdzie dat statystycznych i żałuję, że komisya nam takowych nie udzieliła, mniemam wszakże, że niższe gimnazyum akademickie we Lwowie z wykładem ruskim liczy około 200 uczniów narodowości ruskiej. Otóż nasuwa się pytanie: gdzie się gubi ta młodzież po skończonych naukach gimnazyalnych? Wstępując do uniwersytetu zapisuje się młodzież z gimnazyum ruskiego na wykłady teologiczne; mała zaś, i to bardzo mała liczba uczniów obrządku grecko-katolickiego na wykłady ruskie w Wydziale prawniczym. I tak n. p. w r. szkolnym 1869. uczęszczało 9 na ruskie wykłady procedury cywilnej, w roku 1870. tylko 7, a w r. 1871. zmniejszyła się liczba uczniów zapisanych na wykłady ruskie o postępowaniu sądowem na 6.

Z tąd należy wnioskować, że młodzież uczęszczająca na ruskie wykłady w gimnazyum akademickiem poświęca się prawie wyłącznie stanowi duchownemu, a gdy, jak to już wyżej powiedziałem, byłoby do życzenia, aby duchowni obrządku greckokatolickiego w języku ludowym byli kształceni, przeto uważam wprowadzenie języka ludowego do powyższego gimnazyum za pożyteczne, i dlatego za wnioskiem komisyi głosować będę. (Brawo).

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu zapisani są: za projektem komisyi pp. Czerkawski, Krzeczunowiaz, Sawczyński, Majer i Weigel; przeciw: pp. Borkowski, Janowski i jeszcze p. Kowalski. Kto się z wnioskiem zamknięcia dyskusyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Prawie wszyscy). Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęty.

(Głosy: Prosimy o wybór generalnych mowców. Niech wszyscy mówią!)

Ks. Marszałek: Podług regulaminu wybór generalnych mowców byłby tutaj niemożebnym, ponieważ przeciwko projektowi bardzo różne są zdania.

P. Krzeczunowicz: Ja proszę ks. Marszałka, aby się zapytał Izby, czy chce, ażeby wszyscy mówili czy nie.

Ks. Marszałek: Właśnie wyraziłem, że tutaj byłby niemożebnym wybór mowców generalnych, gdyż np. p. Borkowski jest przeciwny projektowi komisyi z innych powodów, jak n. p. posłowie Kowalski i Szaszkiewicz. Ale teraz to poddam pod głosowanie. Kto jest za tem, aby wszyscy mówili, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. P. Borkowski ma głos.

P. Borkowski: Komisya szkolna uznała za stosowne, załatwić w jednej ustawie 3 wnioski szanownych pp. Hallera, ks. Pawlikowa i Ławrowskiego. Zabierając głos w rozprawie ogólnej, mam zamiar mówić tylko o wnioskach ks. Pawlikowa i p. Ławrowskiego, gdyż te wnioski wymagają zmiany, która zdaniem mojem nie da się usprawiedliwić ani powodami pedagogicznemi, na jakie głównie przy urządzeniu szkół zwracać uwagę należy, jak to zrobiła komisya, ani ze względów sprawiedliwości, na jakie się powołuje sprawozdanie komisyi, ani co najmniej z powodów politycznych. Zdarza się czasem, że chcąc uniknąć kłopotów z napaśnym sąsiadem lub krewnym, przyzwalamy na jego uroszczenia, ale żądamy zarazem rękojmi, że na tym już poprzestanie, że coraz dalszych wymagań robić nie będzie; tymczasem podstawa żądania objawionego w tych wnioskach jest zarodem daleko dalej sięgających wymagań, a nawet poprzedniem ich uprawnieniem.

Mamy już cztery klasy w gimnazyum akademickiem z językiem wykładowym ruskim; szanowni wnioskodawcy żądają teraz czterech klas wyższych; będą mieli klas ośm. Zażądają następnie uniwersy-

tetu. Będą mieli uniwersytet, zażądają osobnej reprezentacyi krajowej. Bardzo słusznie! bo to się narodowi sprawiedliwie należy. Tak czyniąc ustępstwa po ustępstwach, tracić będziemy krok za krokiem z gruntu narodowego i zostaniemy zupełnie wyparci; gdyż jest to woda, która zwolna podmula i rwie brzegi po kawałku, aż nareszcie sprowadzi wielkie spustoszenie.

Skoro zaś obaczymy się w konieczności postawienia tamy tym wymaganiom, to zgoda będzie zerwana i przekonamy się za późno, jak zwykle polacy, że w nadziei miłej zgody rozmacnialiśmy tylko niezgodę.

Zgoda zapewne jest pożądaną! Któżby jej nie chciał? Ale czyż jest możliwą, kiedy chodzi o to, aby w naczyniu mieszczącem tylko jedną miarę, zmieścić dwie miary. Wtedy przelać się musi koniecznie. Rozprzestrzeńcie Panowie naczynie, zrzeknijcie się praw historycznych, których oni nie mają, wróćcie do swego pierwiastku, zaczynajcie nowy żywot jako Słowianie, a różnice znikną natychmiast, zgoda będzie dokonaną. Zdaje się, że wielu jest już na drodze takiego zobojętnienia, takiego marnotrawstwa narodowej spuścizny, której jeżeli chronić nie będziemy, któż ją uchroni?

Uzyskają oni w ten sposób równie obojętnych na parę tygodni, ale zrażą na zawsze tych, dla których poczucie całości narodowej jest jeszcze treścią polskości.

Drobna to rzecz cztery klasy gimnazyalne, ale ziarno drobne rośnie i potężnieje w silne drzewo. Zasiewając chwast, dlatego że nasienie jest drobne, trzeba go potem albo wyrywać gwałtownie, albo cierpieć, że będzie przygłuszał zasiew pożyteczny.

Są już we Lwowie cztery klasy gimnazyalne z wykładami w języku ludowym, do których obałamuceni rodzice posyłają zbałamuconych uczniów, aby wyrabiając oddzielny język naukowy mieli czem usprawiedliwiać odstępstwo swoje od narodu. (Brawo!) Wiecie Panowie jak trudno jest cofnąć się. Wyrywać chwastu tego już nie chcecie, przynajmniej nie sprzyjajcie jego rozbujaniu. Pozostawcie stan istniejący, zwłaszcza, że jest już ustalony i prawny. Bo zachowawczość jest w tenczas także pożyteczną, kiedy zachowuje złe, aby uniknąć gorszego. (Brawo).

Nie pokażecie Panowie ani jednego porządnie zorganizowanego, roztropnego rządu, któryby dozwalał w wyższych szkołach publicznych rozwijać się dyalektom w osobne języki naukowe, mając już jeden język naukowy; gdyż to nie byłoby wolnością tylko swawolą, która osłabiając wewnętrzne życie narodowe nie tylko by rozdrabiała całość w okruchy, a nadto stawiała przeszkody może nie przeparte do odbudowania spękanego organizmu.

Najsilniejszym węzłem, najistotniejszem ułatwieniem połączenia różnych odrębności politycznych w Niemczech, jest dzisiaj wspólny ich język naukowy.

Nieszczęśliwe okoliczności wyrobiły już w świecie słowiańskim kilka naukowych języków, i rozczłonkowały to wielkie ciało. Mamyż świadomie dokonywać dzieła rozkawałkowania i szukać siły idealnej, czułostkowej w rozpraszaniu, kiedy wszystkie współczesne wypadki jasno wykazują, że siła jest tylko w skupieniu? Mamyż rozrywać całość, aby ją potem kiedyś kleić federalizmem i tworzyć połatanego kalekę? Co innego jest związek szwajcarski, co innego państwo Rakuzkie, bo gdzie noga z drzewa, ręka z kości, a czoło z miedzi, tam już potrzeba koniecznie lepić, kitować i lutować. Prusy zaprowadzając w kraju polskim przemocą szkoły niemieckie, postępują niesprawiedliwie, ale z żelazną konsekwencyą. A my nie chcemy konsekwencyi w tenczas, kiedy ona zgadza się ze sprawiedliwością? Bo czyż jest sprawiedliwie rugować z jakich bądźkolwiek szkół mowę narodową na to, aby ją zastąpić narodową mowlą? Czyż jest zgodne z powołaniem oświaty, światło rozlewające się na okręg obszerniejszy ograniczać na okręg szczuplejszy? Czyż jest sprawiedliwie utwierdzać podrastające pokolenie w szkodliwych dla kraju uprzedzeniach i kapryśnym przyczynom niezgody dawać ustawodawcze poparcie? (Brawo.) Wywody historyczne na nic się tu nie zdadzą, bo czyniąc historyę sługą chociażby rzeczywistych potrzeb taraźniejszości i osobistych zapatrywań, traci się wartość uzbieranych faktów, traci się zasługa pracowitości.

Przychodzą na narody chwile nieszczęść, w których jak konający człowiek nie poznają swojej rodziny, nie wiedzą, czem są i gdzie są. Jest to maligna, która może wiele złego porobić, jeżeli powołani przytomni temu nie zapobieżą.

Z tych to powodów jestem za opuszczeniem z przedłożonej nam ustawy pierwszego ustępu A. i będę przeciw niemu głosować. (Brawa i oklaski.)

Ks. Marszałek: Poseł Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski: Panowie! Kwestya języka ruskiego już od dłuższego czasu nie zajmowała uwagi tego Wysokiego Zgromadzenia. Była ona dawno jabłkiem niezgody i wzajemnych pocisków jednej i drugiej strony w tym tu Sejmie. A waśń tę zażegnać, a przynajmniej złagodzić starało się Wysokie Zgromadzenie już niejednokrotnie; ostatecznie zaś rozwiązanie tej kwestyi ile możności przygoto-

wać, pomimo tych burz, pomimo wybuchów namiętnych i rozgorączkowanych usposobień w tym Sejmie. Komisya szkolna postanowiła też, Wam Panowie, podać w przedłożonym dzisiaj wniosku środek, któryby może choć na chwilę potrafił ukoić wewnętrzną tę ranę, sprowadzić stan znośniejszy, a przynajmniej przygotować podstawę do dalszego działania. Z rozmaitych stron w tem zgromadzeniu a może i w tym kraju, dziś powszechnie domagają się zgody w łonie narodu, a właśnie nadarza się ku temu sposobność, której nie chcielibyśmy utracić dla rozmaitych względów. Zdawał nam się także ten wzgląd nie małej wagi, że w ostatnich czasach powstała w tem stronnictwie naszego Zgromadzenia, które usiłowaniom narodowym nie zawsze i nie po wszystkie czasy było przychylne, garstka ludzi zacnych i uczciwych, którzy mieli na celu powszechne dobro kraju i zdrowy rozwój narodowości. Ta garstka zacnych ludzi podała większości tego Zgromadzenia przyjaźną rękę, żądając dla siebie przyjaźni i pewnych korzyści lub praw, które jej się zdawały uzasadnionemi w interesie szczepu kraju równieuprawnionego i dążącego do rozwoju swoich sił umysłowych i materyalnych, do stanowiska szczytniejszego, do stanowiska podnoszącego liczbę tych, którzy czują się być powołanymi do świetniejszej przyszłości. W obec takiego wystąpienia tego grona mężów zacnych sądziła komisya edukacyjna rzeczą słuszną, aby my także z naszej strony podali mu rękę bratnią i zgodzili się na to, co w dzisiejszej chwili, w dzisiejszym składzie wydawać się może potrzebnem, zbawiennem, pożytecznem. Tym sposobem głównie powstał wniosek komisyi edukacyjnej, który ona Wysokiej Izbie przedłożyć miała zaszczyt. Spodziewała się, że ten wniosek dążąc do pewnej równowagi zapatrywań i interesów znajdzie w tym Wysokiem Zgromadzeniu przychylne przyjęcie. Owoż nie mogę inaczej powiedzieć, jak że z przykrością przychodzi mi zrobić uwagę, że właśnie z tej strony, której chciano podać rękę bratnią, napotykamy na pociski i zarzuty, które mają jej dzieło w tak czarnem przedstawić świetle. Z drugiej strony zaś słyszałem także głos, który komisyi edukacyjnej zarzuca, że za daleko poszła, że postąpiła sobie wbrew interesom narodowym, wbrew interesom oświaty i podaje Wysokiej Izbie wnioski, które do dalszego rozkładu i dalszego zepsucia naszego społeczeństwa prowadzą. Zdaje mi się jednak, że jeden i drugi zarzut nie jest słusznym. Jak wszędzie tak i tutaj zapewne, prawda i sprawiedliwość znajdą się w pośrodku. Powiedział szanowny mowca, który ostatni przedemną przemawiał, że takie ustępstwa, jakie komisya szkolna wam proponuje, byłyby marnotrawstwem spuścizny narodowej, że my zasiewamy chwast, który teraz ładnie wygląda, ale z czasem może się stać szkodliwym, może się stać zgubnym dla całego kraju. Powiada, że tym sposobem przygotowujemy odstępstwo od narodowej myśli, dając młodemu pokoleniu pozór, którymby mogło usprawiedliwić porzucenie drogi historycznej kraju. Powiedział szanowny mowca, że w tenczas tylko zgodziłby się na to ustępstwo, gdyby miał z drugiej strony rękojmię, że już dalej żądania nie pójdą, ale tej rękojmi nie widzi, owszem jest przekonany, że jeżeli na 4 klasy gimnazyalne z wykładowym językiem ruskim zezwolimy, to przyjdą ci panowie i zażądają uniwersytetu ruskiego, zażądają podziału kraju, zażądają osobnego Sejmu, zażądają zupełnego rozerwania naszych stosunków. Ja muszę zwrócić uwagę szanownego mowcy, że jego przypuszczenia cokolwiek na mylnej stoją podstawie. Powiedział między innemi szanowny mowca, że nie znajdziemy Rządu, któryby na to zezwolił, żeby dyalekty — jak się wyraził — mogły się kształcić w jakich szkołach.

Otóż moi Panowie rzecz ta ma się cokolwiek inaczej. Jeżeli spojrzymy na języki Europy, przekonamy się, że niejeden z nich teraz stojących na najwyższym stopniu rozwoju, będących piastunami cywilizacyi, jak język angielski, język francuski, język włoski były z początku dyalektami, były narzeczami ludowemi a właśnie przez to, że była im dana sposobność do rozwijania się i do kształcenia się stanęły na tym szczeblu rozwoju, na którym się teraz znajdują. Wątpiłbym czyby np. rząd Belgii odważył się językowi flamandzkiemu, który wedle wyobrażenia szanownego mowcy byłby tylko dyalektem ludowym, odmówić sposobności kształcenia się, jeżeliby ludność okazała do tego skłonność i jeżeliby pod tym względem stanowczo oświadczyła swoją wolę. Nie jest naszą rzeczą rozstrzygać, czyli w pewnym języku, w pewnym dyalekcie jest zaród wyższego rozwoju, ale tej części społeczności, której jest życzeniem, której jest dążeniem, aby swoje siły umysłowe i swoje myśli rozwijala na tle i na podstawie tego języka, zdaje mi się byłoby niesprawiedliwością, że byłoby krzywdą dla tego szczepu, gdyby władza ustawodawcza odmówiła jej tej sposobności, odmówiła jej środków do tego celu.

Panowie! Powiedział szanowny mowca, że popieranie tego języka byłoby odstępstwem narodowem (p. hr. Borkowski (przerywa): wyrabianiem odstępstwa.), że popieraniem języka ruskiego przygotowywalibyśmy odstępstwo od myśli narodowej, to Panowie, przyznam się, że chociaż nie odmawiam

temu twierdzeniu pod pewnym względem niejakiej słuszności, a nawet prawdziwości, to jednak zauważyć muszę, że szanowny mowca na ten przedmiot za jednostronnie się zapatruje.

Szanowny mowca zdaje się upatrywać całą siłę narodowości i myśli narodu tylko w języku. To może zdawać się w teoryi prawdziwem uzasadnieniem, jednak mniemam, że nie da się to zupełnie zastosować do przypadku, w którym się znajdujemy, bo myśl narodu tutaj nie w samym języku spoczywa, nie w języku i dyalekcie, tylko spoczywa ona w spólności historyi naszej, w spólności obu szczepów, w myśli jedności narodowej. Wyrobiła się, rozwinęła się ona w ciągu pięciu przeszło wieków. Wierzcie panowie, że pomimo różnic dyalektów, pomimo różnic języka, jedność ta żyje we wszystkich sercach zacnych, uczciwych, i żyć we wszystkich będzie zawsze. Tylko w ostatnich może czasu okresach naszej historyi poczęło się wyrabiać odstępstwo, o którem właśnie wspomniał szanowny mowca. Stało się to tylko w skutek wrogich podszeptów i wpływów, co jednak ustąpić musi zupełnie samo z siebie, jeżeli przeważy w naszej społeczności myśl sprawiedliwości i ludzkość, myśl słuszności i zgody; a panowie spodziewam się, że jeżeli tę myśl przeważy spójnia narodu, w której wzrósł, zamiast ustąpić wpływom wrogim, wzniesie się i utrwali i posłuży do naszego wzmocnienia i utrwalenia. Jeżeli zaś panowie, ta spójnia ma być trwałą, to nie sądzę, aby drogą do stosunku była droga, którą wytknął szanowny mowca: droga, żebyśmy się starali każdą nawet najracyonalniejszą odrębność w naszem kole przytłumić. Owszem panowie, każdy organizm prawdziwy może dążyć do tego, aby pojedyńczym członkom dać warunki własnego bytu, warunki życia. Tak też i w wolnym narodzie politycznym, który składać się może z pojedyńczych szczepów, w tenczas tylko zabezpiecza się pewien postęp i trwałość, jeżeli tym pojedyńczym elementom pozwolimy się rozwijać i wzajemnie wspierać.

To, co szanowny mowca poprzedni mówił, łączy się z zarzutem, który jako najważniejszy jeden z mowców z tamtej strony (z prawej) podniósł, obracając go tylko na swą stronę. Dał on do zrozumienia, jakoby sprawozdanie komisyi szkolnej mówiło o wynarodowieniu, dodając, że jeżeli zaprowadzony język wykładowy w gimnazyum II. we Lwowie ma prowadzić do wynarodowienia młodzieży polskiej, to mając gimnazyum o 4 klasach wyższych, w których zaprowadzony jest język wykładowy polski, takowe może prowadzić do wynarodowienia młodzieży ruskiej. Otóż tutaj pozwolę sobie odpowiedzieć temu szanownemu mowcy, że jest niejaka różnica pomiędzy wpływem szkoły niemieckiej, a pomiędzy wpływem szkoły polskiej, i tutaj właśnie będę mógł odwołać się do tego, co powiedziałem w odpowiedzi na przytoczenia mowcy, który przemawiał bezpośrednio przedemną. Szanowny mowca z tamtej strony sam przyzna, że pomiędzy językiem niemieckim w stosunku do młodzieży naszej w ogóle i pomiędzy językiem polskim w stosunku do młodzieży ruskiej jest bardzo wielka i wiele znacząca różnica. Odwołuję się do tego, com właśnie powiedział. Wszakże wiadomo będzie szanownemu mowcy, że obydwa szczepy na tej ziemi mieszkające łączy długowieczna historya, że dzielimy losy spólnie, że się wyrobiła niezawodnie w narodzie myśl ogólna narodowa, która jednemu i drugiemu szczepowi jest równą i równie drogą. Jeżeli młodzież ruska pobiera naukę w tym języku, który był językiem politycznym i językiem wychowującym nasze społeczeństwo, nie mogę widzieć tego, jak szanowny mowca w tem używaniu może widzieć dążność do wynarodowienia, owszem pozostawanie przy tym języku jest utrwaleniem myśli narodowej w młodzieży naszej, czyli utrwalenie myśli bratniej i łączącej mieszkańców pochodzenia polskiego a pochodzenia ruskiego. To ze względu politycznego. Ze względów zaś lingwistycznych pozwolę sobie zwrócić uwagę szanownego mowcy, że język polski i ruski daleko bardziej są zbliżone do siebie, są, że tak się wyrażę, niejako konarami jednego i tego samego pnia wychodzącego ze wspólnego korzenia, i czyż można to nazwać odstępstwem od swej narodowości, zaniechaniem swego języka? Owszem byłoby to tylko rozwinięcie własnego narzecza i w tym względzie zdaje mi się, szanowny mowca za daleko się posunął, chcąc Wysokiemu Zgromadzeniu coś przedstawić i przekonać go o czemś, o czem trudno przekonać byłoby nieuprzedzonych.

Nadto, panowie mowcy z tamtej strony, którzy występowali przeciwko wnioskowi komisyi, starali się odmówić prawdziwego uzasadnienia w stopniowem zaprowadzeniu języka ruskiego w akademickiem gimnazyum we Lwowie. Dziwna rzecz przedewszystkiem, że jeden z szanownych mowców przyznał, że nie jest specyalistą, przyznał, że się tak wyrażę, że mu nie jest znany ustrój szkolny, że mu nie są znane warunki rozwoju bytu i istnienia takiej szkoły, a przecież nie omieszkał zatrudniać Wysoką Izbę wywodami, nibyto specyalnemi, wywodami wziętemi z samej natury, ze sa-

mej istoty szkoły, mianowicie gimnazyalnej. Nie wiem, czy takie zapewnienia szanownego mowcy przyczynią się do tego, że Wysokie Zgromadzenie uwierzy jego wywodom. Ja pozwolę sobie tutaj małą tylko zrobić uwagę, że istotnie przytoczył niektóre rzeczy, którym niezupełnie odpowiada rzeczywistość. I tak, jeżeli Wysoka Izba pozwoli, że takiemi rzeczami ją zatrudnię, to wspomnieć muszę, że szanowny mowca dla poparcia swego zdania powiedział między innemi, jakoby przy zaprowadzeniu języka wykładowego polskiego w szkołach, nie było książek wykładowych polskich, i starał się to twierdzenie udowodnić między innemi przytoczeniem faktu, że grecka gramatyka Kurcyusza dopiero w kilka lat później t. j. po zaprowadzeniu wykładowego języka polskiego była wydaną. Przepomniał jednak szanowny mowca, żeśmy mieli inne wykładowe książki polskie do tej gałęzi nauki, i tak n. p. była używana gramatyka grecka Cegielskiego, Morowskiego i inne. Dalej powiedział, że gramatykę łacińską Meiringa tłumaczoną dopiero w kilka lat później wydano. Szanowny mowca przepomniał tylko dwie rzeczy, t. j. że mieliśmy inne gramatyki łacińskie, a potem, że gramatyka Meiringa jest tylko podręcznikiem do użytku nauczycieli, a przytem i uczniów, a nie była i nie jest jako książką bezpośrednio wykładową. Szanowny mowca powiedział dalej, że matematyka Mocnika nie jest dotychczas jeszcze tłumaczoną. Być może, że moje oczy pomyliły mię, ale zdaje mi się, miałem ją przez kilka razy w ręku, więc tutaj z mojej strony musiały być chyba jakieś złudzenia zmysłów, albo może, że pamięć mię opuściła. Przytoczył także szanowny mowca, że i fizyka wydana przez dyrektora szkół realnych p. Chlebowskiego, dopiero w najnowszych czasach została wydaną; widać przez to, że szanowny mowca już nie zna innych podręczników, jak p. Urbańskiego. Następnie podniósł szanowny mowca jeden punkt, który ma dalszą donioslość i który dlatego bliżej pozwolę sobie rozebrać.

Chcąc dowieść, że w wyższych klasach gimnazyalnych bez wahania się zaprowadzony już dziś być może we wszystkich razem język ruski, wspomniał szanowny mowca mianowicie o greckim języku, i powiedział, że autorów greckich tem snadniej można tłumaczyć na język ruski, bo jak mu zapewniała pewna naukowa powaga, układ języka ruskiego daleko bardziej jest zbliżony do języka greckiego, niż układ języka polskiego. Otóż w tym względzie, chociaż to jest rzecz czysto filologiczna, naukowa, pozwolę sobie następujące zrobić uwagi: Szanownego mowcy powaga owa omyliła trochę, powiedziała mu rzeczy, które cokolwiek inaczej się mają. Boć język narodowy ruski, jak pierwej już powiedziałem, jest tylko gałęzią tego samego pnia, z którego też wychodzi język polski. Układ zatem gramatyczny języka ruskiego rodzimego jest ten sam, co układ języka polskiego. Pod tym względem zapewnić mogę szanownego mowcę, a nie oparty na żadnej powadze, tylko na własnem przekonaniu, że rzecz inaczej się ma, niż on twierdził, i że, gdy on przeciwnie twierdził, zupełnie się mylił; a jeżeli ma tę wiadomość od jakiej powagi, to powaga ta jest zupełnie w błędzie.

Ale jest rzecz inna: w wiekach odległych, kiedy na ziemi słowiańskiej zaprowadzono język piśmienny, kształcono go na podstawie języka greckiego, a to z tego powodu, ponieważ apostołowie Cyryl i Metody byli wykształceni w tym języku, a przyszedlszy między Słowian pisząc u nich słowiańskim językiem, używali w nim zwrotów języka greckiego, to jest języka swojego macierzystego. Z tąd znajdujemy, że w księgach liturgicznych i słowiańskich w tłumaczeniu pisma świętego na język słowiański znajdują się zwroty, które przypominają język grecki. Te księgi przeniesione potem zostały na Ruś, i otóż także w księgach na Rusi będących znajduje się ten język przypominający zwrot greckiego. Na podstawie tych ksiąg liturgicznych wyrobił się potem tak zwany język piśmienny moskiewski, czyli jak go w Rosyi nazywają język „literaturny“ rosyjski. Ale właśnie to jest panowie, przeciw czemu walczymy! My nie chcemy tego języka „literaturnego“ w naszym kraju, tylko jeżeli pragniemy rozwoju języka ruskiego, pragniemy rozwoju języka ruskiego rodzimego. Więc nie chcemy tych form i zwrotów greckich, tylko chcemy, ażeby język ruski rodzimy zachował formy swojskie, formy słowiańskie, a te są zbliżone do form polskich i innych słowiańskich.

I to właśnie daje mi sposobność przejść do wywodu drugiego mowcy. Szanowny mowca Kowalski także nie wiedział przyczyny, dla czego język ruski nie może być od razu zaprowadzony w wyższych klasach. Otóż panowie w tem, co właśnie powiedziano, leży jeszcze przyczyna, że chcemy, aby stopniowo był wprowadzony.

Jeżeliby ten język był od razu zaprowadzony, jeżeliby ten język tak gwałtownie i odrazu do wszystkich przedmiotów był zastosowany, stać by się mogło, że potrzeba zmusiłaby profesorów do użycia książek w owym języku literaturnym pisanych, bo potrzeba konieczna byłaby, a językowi nie zostawionoby pory

z tego rodzimego korzenia rozwinąć się i wyrobić. Ażeby więc uniknąć tego niebezpieczeństwa, komisya sądziła że należy stopniowo brać się do dzieła, zostawić czas temu językowi przynajmniej jaki taki, ażeby przysposobił się do wyższych pojęć, które w wyższych szkołach gimnazyalnych mają być podawane. Szanowny mowca powiedział, że książki mogą być sporządzone i przytoczył przykład, jeżeli mnie słuch nie mylił, że sam w przeciągu półtrzecia roku 10 książek ułożył. Ja ze swojej strony muszę tylko oddać hołd temu talentowi szanownego mowcy. (Wesołość). Przyznam się, że co do mnie nieważyłbym się w trzech latach wydać 10 książek, książek, któreby wytrzymały krytykę naukową. Ja nie przeczę i nie wątpię, że szanownemu mowcy to się powiodło, zdaje mi się jednak, że to uważać należy za wyjątek i że takich znakomitych autorów jest bardzo mało. (Wesołość i brawa). Właśnie p. Wice-marszałek powiedział, że od dłuższego czasu pracuje komisya z 22 nauczycieli złożona, która ułożyła w jednym roku zaledwie 7 książek. A więc 22 mężów tylko 7, tam 10 książek jeden człowiek zdołał wypracować. (Wesołość.) Mnie się zdaje, że to drugie jest pewniejsze, że daje nam miarę tego, co się stać może, dla tego sądziłbym, że ostrożniejszą jest rzeczą ze strony ustawodawczej władzy, aby nie tak krótki czas do dzieła podobnego wyznaczać. Następnie szanowny mowca powstał na artykuł w projekcie komisyi szkolnej względem zaprowadzenia języka polskiego jako obowiązkowego w gimnazyum akademickiem, i powołał się do wiadomego artykułu 19. ustaw zasadniczych. Co się tyczy mocy tego artykułu, to szanowny Wice-marszałek już w tym względzie swoje zdanie objawił, ja pozwolę sobie zastanowić się po krótce na argumentacye p. Kowalskiego, gdyż dostrzegłem w tychże niejakich sprzeczności.

Pan poseł powiedział, że ten artykuł 19. dla nas, dla naszego kraju nie tylko jest niekorzystnym, ale owszem wyrządza naszej spółeczności a w szczególności szczepowi ruskiemu widoczną krzywdę, odejmując jej sposobność nauczenia się języka, który u nas jest powszechnym językiem cywilizacyjnym, a pod względem politycznym także narodowym. Ja zgadzam się na to, że ten art. 19. wyrządza naszemu krajowi, wyrządza szczepowi ruskiemu krzywdę, ale jednak szanowny poseł Kowalski powiada, że nie może się dla narodowości zrzec prawa, które mu ten artykuł zastrzega. Moi panowie! poseł Kowalski z jednej strony nazywa to krzywdą, przyczem obstaje jako przy prawie. Ja przyznam się, że tej argumentacyi nie rozumiem, ażeby ktoś coś uważał za krzywdę, a przyznawał, że to jest prawo. Przychodzi mi tu mimowoli na myśl wyrażenie pewnego człowieka, gdy była mowa o chorobie, jako o klęsce, że chorować to jest przecie prawem człowieka. Szanowny poseł Kowalski życzy sobie chyba, ażeby szczep, którego on mieni się przedstawicielem, wiecznie chorował. Tej argumentacyi nie mogę przyznać słuszności, i muszę przystąpić do argumentacyi Wice-marszałka Sejmu naszego, że jest to z korzyścią, ażeby młodzież się uczyła języka polskiego. Ale powiadają o tem, że w tym art. 19. powiedziano, że szkoły mają być tak urządzone, ażeby nie było przymusu do nauczania się drugiego języka krajowego. Pomijam tu rzecz o przymusie, gdyż co się tyczy szkół gimnazyalnych mowy być o tem nie może; szkoły średnie nie są szkołami przymusowemi. Takiemi są tylko szkoły ludowe. Do gimnazyum chodzi tylko ten, kto ma chęć i środki; a więc przymusu tu nie ma. W szkołach zaś wyższych jest przedmiotem przymusowym to, co według zdania władzy jest koniecznem do ogólnego wykształcenia, jak nauka historyi, nauka języka greckiego i t. p. Wszystkie te przedmioty są przymusowemi, ponieważ według mniemania powszechności są potrzebne do wykształcenia ogólnego. Jeżeli znajomość języka polskiego równie jest potrzebną, to tym sposobem i ten względny przymus jest także usprawiedliwiony. Ale zachodzi tutaj sprzeczność. Szanowny poseł sam tak gorąco przemawiał za utrzymaniem języka niemieckiego jako wykładowego i obowiązkowego, a nie chce przymusu co do języka polskiego. Mógłby mi na to szanowny poseł zarzucić, że w artykule 19. nie jest tylko mowa o językach krajowych, a przecież sam twierdzi, że język niemiecki ma być językiem krajowym. Więc panowie są sprzeczności, których ja przynajmniej sobie wyjaśnić nie umiem; ale ponieważ tu jesteśmy teraz przy języku niemieckim, to i ja pozwolę sobie kilka uwag co do tego zrobić. Wspominając szanowny poseł o zaprowadzeniu języka polskiego w gimnazyum tutejszym drugiem czyli niemieckiem użył argumentu, u nas często używanego, że język niemiecki jest niemniej potrzebnym, że bez tego języka obejść się nie możemy, a więc że z tego powodu zatrzymanie języka niemieckiego jest nieodzownie potrzebnem. Ja się panu posłowi przyznam, że w ogóle nie widzę loiki w tym argumencie, bo przypuściwszy że to wszystko jest potrzebne, to powinnyby wszystkie szkoły albo przynajmniej wszystkie gimnazya u nas pozostać niemieckiemi; czego przecież nie chcemy. Ale sądzi może szanowny mowca, przynajmniej tam gdzie jest wię-

cej gimnazyów, powinno być jedno z nich niemieckie. W Krakowie mamy dwa gimnazya, jednakowoż nie ma tam gimnazyum niemieckiego i nie słyszeliśmy jęku boleści z Krakowa, któryby nas z tego powodu dolatywał. Więc zdaje się, że tam w Krakowie tej potrzeby nie czują. Idąc za myślą p. Kowalskiego, nietylko w Krakowie, ale także w innych znakomitszych przynajmniej miejscowościach jak n. p. w Tarnowie, Stanisławowie, Tarnopolu i t. d. należałoby utrzymywać szkoły niemieckie. Nie wiem na czem byśmy w tenczas stanęli. Ale jest tu jeszcze jedna okoliczność panowie! Pytam się do czego gimnazya służyć mają? Czy mają do tego służyć, żeby nas uczyły języka niemieckiego. czy też żeby nam dawały oświatę humanitarną? Mogą być rozmaite zdania, ale wykształcenie umysłu i serca wyżej stoi, niżeli nauka jakiegokolwiek języka. Do lat niedawnych mieliśmy wszędzie szkoły niemieckie, a mianowicie dla tego żądano nauczania tego języka, abyśmy się uczyli języka niemieckiego. Jakież było tego następstwo? Umysł i serce pozostało w tyle, a co się tyczy języka, to wiecie panowie żeśmy zapomnieli po polsku, a nie nauczyli się dobrze po niemiecku; więc oświaty humanitarnej nie było, język polski zapomniano, a niemieckiego się nie nauczono. Mogły być wyjątki, lecz regułą to nie było. Jeżeli są u nas zaprowadzone szkoły o języku niemieckim, to dzieje się to niewątpliwie ze szkodą wychowania humanitarnego w szkołach z językiem wykładowym ojczystym, mogą być przewidziane środki do nauczenia się gruntownie języka niemieckiego. Pod tym względem pozwolę sobie zwrócić uwagę panów na doświadczenia nabyte w innych krajach, gdzie także zachodzić może potrzeba nauczenia się dokładnie języka obcego.

Przytoczę przedewszystkiem przykład Szwajcaryi. Zapewniam panów z własnego doświadczenia, iż przekonałem się mianowicie w Bazylei, gdzie są szkoły niemieckie a języka francuskiego uczą tylko jako obowiązkowego, że młodzież z tych szkół tak dalece jest usposobioną w języku francuskim, że nim włada jak francuzi sami. Jest to tylko dowodem praktycznym, że można obok języka wykładowego krajowego uczyć także ze skutkiem języka obcego.

Jeżeli panowie mówicie z własnego doświadczenia i przytaczacie, że w naszym rzecz się ma inaczej, to nie należy szukać przyczyny tego w tem, że język polski albo ruski jest wykładowym, tylko w nieodpowiednich ku temu środkach, które przecie usunąć można. Leży to w części w braku zdolnych nauczycieli, w części w wadliwym systemie. Jeszcze parę uwag, o których wspomniał szanowny mowca, mówiąc, że tu tyle jest niemieckich napisów na sklepach w naszem mieście, jako to: Klein, Brühl i t. d. Moi panowie! w Krakowie jeszcze więcej mamy niemieckich napisów, jednakże po za tymi napisami i imionami niemieckiemi kryją się serca i umysły prawdziwie polskie.

Więc ja sądzę, że wpływ cywilizacyi w naszej społeczności, wpływ cywilizacyi polskiej nawet za imionami niemieckiemi kształcić może i wykształca zupełnie charaktery polskie. Te imiona nas zupełnie nie powinny zrażać, owszem naszym obowiązkiem jest iść za tym prądem, krzewić i rozwijać cywilizacyą narodową, cywilizacyą polską. Gdybyśmy zaś poszli za prądem panów z tamtej strony, tobyśmy właśnie do przeciwnego doszli celu. W tenczas może za imionami polskiemi wychowalibyśmy może usposobienie i uczucie obcokrajowe. A w tenczas nastąpiłoby może właśnie, co szanowny mowca Borkowski objawił, odstąpienie od myśli narodowej. Dla tego zalecam projekt do przyjęcia Wysokiej Izbie, który komisya przedkłada. (Brawo.)

Ks. Marszałek: Poseł Janowski ma głos.

P. Janowski: Zastanowywszy sia dokładno nad wneskom posła Hallera, pryjszołjem do pereswidczenija, szczo wnesok toj na teper jest peredwczesnyj. Zaberaju dlatoho hołos protyw sprawozdanija komisyi szkolnoj, z kotrym ja nesohłaszaju sia, a potom protyw p. sprawozdawci, kotryj w swoim sprawozdaniju skazał, szczo jazyk nimeckij jako wykładowyj jest nepotribnij a nawet i nebezpecznyj. Muszu panów uperedyty, szczoby ne skazały, jakoby ja chotił boronyty germanizacyji w ostatnich zakutkach naszoho kraju na poły edukacyi publycznoj. Panowe! 22 lit mynuło, jak ja za zawedenijem jazyków krajewych w szkoli broszuru wydałjem. Tohdy koły jazyky krajewyi z wsich szkił buły wyperti, a koły mołodiż nasza wsi nauki w nimeckom jazyci pobyraty musiła. A ja teper małbym obstawaty za germanizacyjeju? Panowe! Ja moi zasady ne zminyłjem. Tohdy w wsich szkołach mołodiż wsia od najnyższoj klasy do najwyższoj wsi predmety w nimeckom jazyci uczyty sia musiła; nyni mołodiż nasza w serednych klasach uczyt sia w jazyci polskom, a dekto maje swobodu wyberaty sobi, jesły chocze i jesły rodyczi na toje soizwalajut, zakład, w kotorom do teper nimeckij jazyk jest wykładowym. Otże, panowe, tohdy musiły sia wsi uczyty po nimecki, nyni tylko tyi, kotri sobi toho żełajut i dobrowilno sia na nym uczyty chotiat. Dla toho znaczenie germanizacyi na teper ustaje i ja spodiju sia, szczo moje promowłenije panowe

ne woźmut jako oboronu germanizacyi, ałe jako izjawłenije o faktycznom sostojaniju z uwahamy toho, kotryj z ustrojstwom szkolnym jest obznakomłen. Ja dumaju, że kożdyj posoł, kotryj dla wyjamenia położenia dosłowo skazaty może, maje obowiazok toje ne zatrymowaty, no wyskazaty i wypowisty. Fakt jest', panowe, szczo mołodeż horne sia do druhoj gimnazyi nimeckoj tak czysłenno, że od kilkoch lit klasy diłyty potreba. Odna czast' toj mołodeży tak jest w jazyci polskom mało wyobrazowana, abo tak mało polskoho jazyka znaje, szczo nauku w polskom jazyci wykładanu, abo z wełykoju trudnostiju by ponymała, abo jej ciłkom poniatyby ne mohła. Dowodom toho jest' szczo mynuwszoho roku szkolnoho tretia czast uczenykow perwoj łatyńskoj klasy w jazyci polskom jako predmeti wymahaniom ne mohła widpowisty. Jesły że poczatki hramatyki polskoj im taki trudnosty stawyły, jak mohłyby ony z koristiju nauku w polskom jazyci wykładanu poberaty? Sut' także uczenyki na toj gimnazyi, kotri jenszoju chotiły ity dorohoju i zapysały sia buły do szkoły realnoj, odnakże piznały, że dla nedostatocznoj znajomosty wykładowoho jazyka polskoho w nauci ne mohły postupiw robyty i po perwym piłrocziju złu klasu połuczyły. Rodyczi pryjszły do dyrekcyi wtoroj gimnazji i prosyły, szczoby ich dity pryniaty do nimeckoj gimnazji dla toho, szczo w realnoj szkoli ne mohut otwitnych diłaty postupow, chotiaj dobrymy sut' obdareni tałantamy. Zistały pryniaty do wtoroj gimnazji i tyi uczenyki w wtorom piłrocziju ne tilko, szczo dospiły gimnazyalistow w nauci, no ko kincy roku dobru klasu połuczyły — iz czoho wydko, szczo tilko jazyk wykładowyj im trudnosty stawył.

Wychodiaczy z zasady pedagogiczeskoj, że jazyk wykładowyj maje buty „maternyj," to jest' toj, w kotrim mołodiż najłehsze zrozumity może nauku, czerez szczo może sia rozszyrjaty proświta. Otże własne so wzhladu na tuju zasadu, moi panowe, suprotywłałybyśmo sia, jesłybyśmo prynuždały tych, kotri jazykom polskim ne tak dobre wołodijut, szczoby nauki wykładani w tim jazyci z połzoju poberaty mohły. Możnaby meni skazaty, szczo w toj gimnazji ne sut' tilko uczenyki taki, kotri polskoho jazyka ne rozumijut. Prawda, no sut' tam i taki uczenyki polski i ruski, kotri dobrowolno obrały sobi zakład naukowyj z nimeckym jazykom wykładowym i z ochotoju w jazyci nimeckom sia uczat.

Ałe pocztenni panowe! rodyczi sami udajut sia do dyrekcji, szczoby ich dity prynymaty do toho zakładu, a to dla toho, szczoby mohły po ukinczeniu studij słuchaty nauk na uniwersytetach abo akademiach zahranycznych. Otże jesły odna czast' mołodiży z jazykom polskim mało obznakomlenna i w tim jazyci nauki z połzoju poberaty ne może, jesły druha czast' mołodiży uczeszczaje do zakładu, bo rodyczi sobi toho żełajut, i jesły mołodiż tak do toho zakładu sia horne, szczo rok za rokom 5 klas buwaje w ślidstwije wełykoho czysła diłennych; proszu, moi panowe, osudit sami, czy toj zakład w kraju ne jest potribnyj? Ja prynajmnij sudżu, że takij zakład jest potribnyj na teper, a jesły jest potribnyj, szkodływym byty ne może.

Poneże motywamy szkodływosty nawedeno tutka jako powod perwszyj, szczo uczenyki dla toho musiat ity do gimnazyi nimeckoj, bo w polskoj ne majut mistcia.

Otże niby to dla perepołnenija polskoj gimnazyi mołodiż jest prynużdenna udawaty sia do nimeckoj gimnazyi, a dalej skazano, szczo czysło gimnazjiw ne dostateczne w sorozmirnosty do czysła uczuszczoj sia mołodiży. Ałeż moi panowe! pered kilka litamy howoreno w toj tu Wysokoj Izbi, szczo za mnoho majemo gimnaziiw, ałe realnych szkił ne mnoho.

Ja sam tak dumaju, że potreba jest druhoj realnoj szkoły wyższoj wo Lwowi, bo na prymir w perwszoj klasi toj szkoły realnoj jest do 200 mołodiży. Jak można tu anomalju terpity? Potreba jest koneczna druhoj szkoły realnoj a tutka tolko zauważaju, szczo ne możemo sia użalaty, że za mało majemo gimnazyi, no szczo za mało szkił realnych. Także ne wydżu, aby dla propołnenyja gimnazyi polskoj musiły sia uczenyki udawaty do gimnazyi nimeckoj, bo ja toho ne doświdczałjem. Tak na prymir w akad. gimnazyi czetyry wyższij klasy majut wykłady polskij, a preciż ne sut perepołnenji.

Otoż ne wydżu pryczyny, aby mołodiż była prynużdenna udawaty sia aż do gimnazyi nimeckoj. Także maj buty gimnazya nimecka szkodływuju, bo horozyt nebezpeczeństwom wynarodowlenja. Moi panowe! koły wsi szkoły w Hałyczyni buły nimecki, wsiśmy sia musiły uczyty po nimecki, a preciw sia ne wynarodowyłyśmo jak samy panowe pryznajete.

W sprawozdaniu stoit dalsze, szczo mołodiż staje sia mensze sposibnoju do żytia, jesły uczyt sia predmitiw w jazyci nimeckim.

Moi Panowe! oto odna czast' mołodiży, kotora egzamin dospiłosty na II. gimnazyi zrobyła, udała sia do Widnia na medycynu. Jesły po kilku rokach powernut nazad do kraju, czy budut men-

sze sposobnyji lekari dla toho, szczo nehdyś uczyłji sia w 2. gimnazyji po nimecku, a jesły uczenyki udajut sia do handlowoj akademiji, do politechniki abo do innych zakładiw, a potom powernut jako ludy fachowyi do kraju, czy ony tim mensze sposobnyi jak takiji szczo w kraju sia wyuczat?

Ja dla toho ne mohu sia zhodyty z takim motywum, jaki tu jest' napysany. Czułyśmo tutka moi panowe, szczo jazyk nimeckij wykładowyj jest nepotribnyj, bo i tak sia uczat jazyka nimeckoho jako predmeta obowiazajuczoho wo wsich gimnazyach i dla toho gimnazyum z nimeckim jazykom wykładowym jest nepotribne. Na to widpowim faktom. Prychodyły rodyci do Dyrekcyi druhoho gimnazyum, kotoryji ditej swoich ne dawały do toho zakładu i użalały sia, szczo ich ditej z klas gimnazyalnych do zakładiw wojskowych pryniatyi, nazad do kraju wernuty musiły, bo w naukach w tamtych zakładach w nimeckom jazyci wykładanych postupu uczynyty ne mohły. Tii rodyczi prosyły, aby ich ditej pryniaty do toho zakładu.

Otże, aby rodyczom zadost' uczynyty, pryniato ich ditej jako uczenykiw nadzwyczajnych, aby czerez prysłuchowanie w nimeckim jazyci wprawyty sia mohły.

Majem wo Lwowi jedno gimnazyum polske, druhe w połowi polske a w połowi ruske, a trete gimnazyum z jazykom wykładowym nimeckim, gimnazyum to jest' jedno na ciłyj kraj, bo druhe gimnazyum w Brodach jest' tolko nyższe, i toj jeden zakład na ciłyj kraj maje buty nepotribnyj, i jak komisya wyrażaje sia nawet szkodływyj? Jeden z peredbesidnikiw wspomnuł nam o jazyci francuskim. Toja wspomynka o jazyci francuskim spowodowała mene takoż jednu okołycznist' nawesty.

Moi panowe! w Berlinie majem gimnazyum połne z jazykom wykładowym francuskim. To prusaki ne uważajut za szkodływe, za nepotribne i za nebezpeczne, chotiaj jazyk francuskij ne jest' jazykom derżawnym: a u nas moi panowe! jazyk nimeckij jako wykładowyj małby buty nebezpeczny? toj jazyk, kotoryj jest kluczom do umiejetnosti, toj jazyk, kotoryj jest' jazykom komunikacyjnym w serednoj Europi! toj jazyk, kotoryj jest derżawnym i to w kraju, kotoryj jest czasteju nerozdilnoju austryjskoj derżawy? Ja moi panowe, na poczatku skazał, że wnesok posła Hallera jest predwczesnyj, dla toho ja ne promawlaju za tym, aby jazyk nimeckij w tom zakładi był na wsehda łyszenyj, a tylko promawlaju za tym, aby na teper jeszcze jazyk nimeckij był pozostawłenyj; a jesły mołodiż, kotora teper jeszcze nauku w polskom jazyci z pożytkom poberaty ne może, dalsze czerez bilszu wprawu w jazyci polskim tak dałeko postupyt, że tych trudnostej ne bude, w totczas i wnesok toj bude maty mistce, a ne nyni, dla toho ja budu stawlaty poprawku w specyalnoj debati, szczo do załyszenia nimeckoho jazyka w druhoj gimnazyi.

Ks. Marszałek: Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Szanowny nasz kolega na polu, na którem teraz dysputujemy, najkompetentniejszy, posel Czerkawski, rozebrał anatomicznym skalpelem, że tak powiem, zarzuty przeciwko wnioskowi, przypomniał tym, którzy zarzuty stawiali, rozmaite fakta i okoliczności. Ja także mam do przypomnienia fakt ważny, o którym wspomnę przy końcu mojej przemowy.

Przedtem jednak muszę kilka słów odrzec na wywody posła, który chciałby poprzeć potrzebę zachowania jednego gimnazyum niemieckiego we Lwowie. Jeżeli go dobrze słyszałem, przywiódł on przykład Berlina, gdzie się znajduje gimnazyum francuzkie. O ile mi wiadomo, jest tam gimnazyum francuzkie, lecz nie kosztem rządu pruskiego, ale kosztem kolonii francuzkiej utrzymywane. Gdy będziemy szukać u innych narodów przykłady, nie znajdziemy, ażeby w kraju niemieckim utrzymywano kosztem kraju gimnazya francuskie lub angielskie, i nie znajdziemy we Francyi gimnazyów z wykładowym językiem niemieckim. Każde z tych państw utrzymuje gimnazya i szkoły wyższe z językiem wykładowym krajowym. Powołał się szanowny mowca na zasadę, „że jazykom wykładowym maje buty jazyk maternyj.“ Mamy w kraju dwa języki krajowe „maternyi“, czy nie dość już na tem, czy mamy jeszcze uznawać język trzeci za krajowy, „maternyj“? — Dość już na dwóch językach, do których się przyznaje prawie cała ludność nasza.

Nie wiem, czy będzie dopuszczona dyskusya specyalna nad wnioskiem do ustawy, który ma jeden tylko artykuł. Dyskusya ogólna nad takim wnioskiem jest nawet zarazem dyskusyą specyalną. W tem przypuszczeniu, i ponieważ zapowiedziane już zostały poprawki, muszę wspomnieć o tych poprawkach.

Poseł Ławrowski słusznie nazwał zasadę wyrzeczoną w §. 19. ustawy zasadniczej „zgubną,“ zgubną dla całej Austryi, wolałby, ażeby w krajach, w których są dwa języki krajowe, uczono obu języków w szkołach średnich. Poseł Ławrowski żąda w swoim wniosku, ażeby w naszych gimnazyach

język krajowy, który nie jest wykładowym, był obowiązkowym przedmiotem nauki, lecz tylko względnie t. j. wtedy, gdy rodzice żądają, aby ich dzieci tego języka się uczyły. Uważam ten wniosek za niedostateczny. Chciałbym, aby cała młodzież nasza, która przechodzi szkoły średnie, uczyła się w nich obu języków; chciałbym, ażeby się uczyła tych języków obowiązkowo. Panowie! wymierzmy sprawiedliwość, wymierzmy sprawiedliwość na obie strony zupełną! (Brawo! brawo!)

W tym kierunku myślę przedłożyć poprawkę, która tak opiewa (czyta): „W gimnazyach, utrzymywanych z funduszu publicznego we Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Kołomyi, Buczaczu, Brzeżanach, Samborze, Przemyślu, będzie obowiązkowym przedmiotem nauki ten język krajowy, który nie jest wykładowym.“ Może wypuściłem jedno lub drugie gimnazyum, które powinno tu być wymienione. Myślą moją jednak było, ażeby postanowić jedną regułę dla wszystkich gimnazyów, w których uczą się polacy i rusini.

Mam jeszcze jeden zarzut do uczynienia wnioskowi komisyi, zarzut niejasności w ustępie C), gdzie jest powiedziano (czyta): „w gimnazyum 2. lwowskiem, w którem dotąd język niemiecki był wykładowym, zaprowadzi się „stopniowo“ język polski.“ To „stopniowo“ jest dla mnie niejasne. Ustawa niejasna mogłaby być w różnych czasach różnie wykonywaną i różnie tłumaczoną.

Stawiając poprawkę do artykułu A), którą pierwej odczytałem, i widząc niejasność w ustępie C), wnoszę: ażeby Wysoki Sejm uchwalił: wniosek do ustawy tej zwrócić komisyi z poleceniem zbadania wniosków moich, jakoteż i wniosku posła Ławrowskiego, i zdania o tem sprawy na najbliższem posiedzeniu. Wnoszę odesłanie do komisyi z tego powodu, iż się przekonałem, że poprawki dyskutowane i uchwalone w Izbie bez poprzedniego zbadania w komisyi często nieszczęśliwie wypadały dla naszych ustaw. Obecna komisya przyjmuje poprawki, które uzna za stosowne i zredaguje takowe w sposób taki, ażeby się zastosowały do całego układu ustawy.

Nie mogę jeszcze pominąć niektórych zarzutów przeciw ustawie, podniesionych z tamtej strony Izby. Znalazł się w tej Izbie poseł, który nam chciał dowodzić, że nie było dostatecznych książek polskich, zdatnych do wykładów na gimnazyach, gdyśmy zaprowadzali język polski, zapomniał, że mieliśmy uniwersytet w Wilnie, wyższe zakłady naukowe w Krzemieńcu, (Skrzyński przerywa w Warszawie), w Krakowie, Warszawie i we wszystkich tych zakładach uczono i wykładano w języku polskim. I szanowny poseł mógł powiedzieć, że książek nie było? Ale szanowny poseł, który zarzucał brak książek wykładowych w języku polskim twierdził, iż je ma podostatkiem język ruski, zapomniał jeszcze o jednym fakcie ciekawym, bardzo pouczającym, który mu przypomnę. Oto w r. 1849. znaleźli się panowie, którzy mienili się być jedynymi zastępcami rusinów, a należał do nich podobno szanowny poseł ks. Szaszkiewicz. Ci oto panowie oświadczyli rządowi, że chcą mieć język ruski jako wykładowy w szkołach, ale ponieważ ten język jeszcze nie jest dość wykształconym, więc tymczasem chcą mieć język niemiecki. To sobie szanowni panowie raczcie przypomnąć i nie zarzucajcie innym, ze w obec takiego waszego oświadczenia nie są przekonani, że wasz język jest już dostatecznie rozwiniętym. Wasze oświadczenie z r. 1849. przyczyniło się do tego, że przez lat kilkanaście mieliśmy szkoły niemieckie. Oświadczyliście, że wasz język ruski nie jest wykształconym dostatecznie, i nie żądaliście bratniego języka polskiego, lecz niemieckiego. Gdybyśmy wam równą miarką mierzyć dzisiaj chcieli, powinnibyśmy wykluczyć język ruski ze szkół średnich. Ale my taką miarą mierzyć nie będziemy, my wiemy, że ci którzy przemawiali do rządu w r. 1849. imieniem ruskiego narodu, nie są przedstawicielami naszych rusinów, którzy na tej samej ziemi z nami zrośli, i których przodkowie wspólnie z naszymi w obronie wspólnej ojczyzny krew swoją przelewali.

Nie będziemy odmierzać taką miarą, jaką nam mierzyli ci panowie, ale wedle sprawiedliwości taką, jaką nam wskazuje bratnie i sumienne przekonanie nasze.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

(Głosy: Prosimy o jeneralnych mowców.)

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby wybrać jeneralnych mowców. Przeciwko projektowi jest p. Kowalski, za projektem są zapisani pp. Majer, Weigel i Sawczyński.

P. Sawczyński: Ja zrzekam się głosu.

P. Majer: Ja chciałbym to samo zrobić co p. Sawczyński, jednakże gdyby się podczas rozprawy jakieś inne zdanie pokazało, którego dotąd nie poruszono, w takim razie potrzebaby odpowiedzieć i dla tego zachowuję sobie głos.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, ażeby wybrać jeneralnych mowców, zechce rękę podnieść. (Większość; głosy: mniejszość). Jest większość.

P. Majer: Ułatwię tę rzecz najlepiej tem, że się zrzeknę głosu.

Ks. Marszałek: Więc wybór jeneralnego mowcy teraz już nie na miejscu. Poseł Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Maju nasampered odpowisty momu sosidowy na jeho uwahy. Oto podnis on, jakobym mylno nazwał gimnazyum akademyczeskoje ruskym, poneże ne we wsich 8 klasach prepodawano w jazyci ruskom, no tylko w 4 nyższych klasach. Toje gimnazyum ne tylko ja ałe i wsi łude nazywajut ruskim. Prawda szczo wsi predmety ne były tam wykładaniji w jazici ruskom, a imenno w 4 wyższych klasach wykładano po nimecki, no i w tych 4 wyższych klasach pryderżywano sia pry nimeckich wykładach także terminologii ruskoj i pojaśniano wykłady nimeckiji w ruskom jazyci, a to z toj prostoj pryczyny, poneże uczennyki w 4 nyższych klasach uczyły sia po ruski i dla toho nazwano tu gimnazyju ruskoju.

Zakidał dalsze meni poczteny sosid, szczo artykuł XIX. ustawy osnownoj z h. 1867 ne majet Vollzugsklausel t. j. klauzuli ispołnytelnoj i howoryt szczo toj art. jest' bez wahy. Choczu tylko prypimnuty, szczo właśne w r. 1869 prawytelstwo predłożyło ispołnenie i zastosowanie toho art. XIX. w naszom Sojmi i własne toje bylo powodom, szczo rusyny ułożyły swoi tak zwanyi uhodowyi punkta, kotorymy schotiły załahodity ciłyj spor meży oboma narodowostiamy w kraju i w tom Sojmi; otże prawytelstwo jest' zawsze hotowym artykuł toj w połnoj miri zastosowaty i ispolnyty, ne można proto twerdyty, jak to moj czestnyj sosid dumaje, szczo osnownyi zakony z r. 1867 ne mohut byty w żytie perewedenymy.

Skazał także mij sosid, szczo chocze, żeby jeho dity po polski poprawno umiły howoryty, toje i ja takoż choczu, ałe ja sobi pry tom żełaju, aby polski dity także po ruski dobre znały. Ja protoje ciłkom zhadżaju sia z posłom Krzeczunowiczom, kotoryj skazał, szczo chocze, szczoby tak wsi polski dity howoryły y pysały po ruski, jak znow wsi dity ruski po polski. Tak wsi powynneśmo żełaty, poneże tylko toje znamenuje wolu zhodływoho sosida, a skoro budem wsi zhodływymy, bude meże name zhoda i myı; tylko pryderżajmo sia zasady wzajemnosty i mirmo sprawedływoju miroju. Odnakoż ne mohu zadowołyty sia objawom ankiety uhodowoj, kotorym chocze mene zaspokoyty mij sosid. Na to muszu mu skazaty, szczo ja ne tak łatwo daju sia jakoju bud' hadkoju zaspokoity; ja źwyk żadaty dił, a mij sosid właśni meni robyt tako propozycyju, na kotoru zhodyty sia ne mohu. Bo on stawyt sebe w protyworiczie z samoju uhodowoju ankietoju, jesły załyszajuczy trebowaty od polakiw wzajemnosty dla ruskoho jazyka, stawyt tylko wnesenije: „Język polski będzie obowiązkowym przedmiotem nauki we wszystkich klasach ruskiego gimnazyum.“ Taże ankieta uhodowa, a imenno rusyny w nej żadały, szczoby i polski dity były obowiazanymy uczytysia ruskoho jazyka. Hdeż jest toje w artykuli, kotoryj teper jest predmetom obrad, wyskazano? Teper zwertaju sia do posła Borkowskoho i oświdczaju, szczo ne pijdu toju dorohoju dosady i urazy, jakoju piszoł on. Posoł Borkowski skazał szczo my napastnyki, bo napadajem na narodowist polsku, y choczem ju osłabyty. Na to odpowim mu, szczo my ne napadajem na niczyju własnist, ani na niczyje sokrowyszcza. my tylko boronym naszi słuszni prawa y obstajem pry naszoj narodnosty, a to napasteju czejże nazwaty ne można. Podobało sia dalsze panu posłowy nazwaty naszu narodowist chwastom. Mensza z tym jak sia szczo u koho nazywaje, no ricz wsehda hołowna, czym, szczo i dla koho jest! Ja mohu posła uwiryty, szczo mymo toho, że maju nini sylnyj katar, toj chwast tak meni pryjemno pachne, jak najkraśnijsza roża panu posłowy. Nazwał pocztennyj toj poseł mij jazyk „mowłeju,“ a sam chocze uchodyty za sławianyna! No chotiaj tak wełykiem sławiaunynom jest poseł Borkowskij, ja odnakoż ośmilajusia posła odsłaty do prawdywych powah sławianskych, jak to: Miklosicza, Kopitowa, Dubrowskoho, Maksymowycza y druhych, a od nych posoł Borkowskij czejże czoho innoho za ruszczynu dowidajet sia i nauczyt. Ne budu dalsze za posłom Borkowskim na poły sławjanszczyzny postupowaty, bo on postawyłsia na takom poły, na kotorym, kromi sebe jako slawianyna, bilsze nikoho druhoho ne wydyt. Teper z poriadku zwertajusia do posła Czerkawskoho. Szanownyj posoł pidnisł, że żadanija naszi jeszcze dalsze pijdut. Jabym prosył pocztenoho posła, szczoby uże raz pryzwyczaył sia do toho, szczo rusyny ne mohut mensze żadaty, jak im prawno należyt sia. (Glosy: To poseł Borkowski powiedzial.) Poseł Czerkawskij pidnisł w swojej besidi toje, a ja sia sohłaszaju z obawoju posła Czerkawskoho, kotoryj ne wydyt w zawedenyju ruskoho jazyka w ciłoj gimnazyi akademiczeskoj uże konec żełanij rusyniw, bo i czyż mohłyby rusyny z toju odrobynoju byty dowolnymy, koły im jakaś riwnoprawnist z polakamy w Hałycyi należyt sia?

Posol Czerkawskij zwernuł na moju praciu swoju łaskawu uwahu i wełyczał mene, szczo meni sia udalo w dwoch i pił roku sostawyty kilka uczebnykow. Ja nawodjaczy toj prymir, ne małem na

ciły powełyczatysia moimy praciamy, no chotiłem wskazaty możływost, szczo ruski uczebnyky pry trudach bolszych mohut byty skoro hotowymy. Wproczem posłowy Czerkawskomu widpowim, że szczyro praciowałem kilko meni sył stało, a jesły meni sia szczo udało, to także wam hospodyne Czerkawski muszu zawdiaczyty, poneże bułyśte moim uczytełem na filozofii, a moja loika jest czystym proischodom waszych nauk. Jesłyż wam teper moja loika ne podobaje sia, to po wełykoj czasty i wasza w tym wyna, jako moho dawnijszoho uczytela (Brawo po prawej i wesołość.)

Posoł Czerkawskij dohlanuł neloicznosty w moich wywodach, bo każe: że w artykuli XIX. osnownych zakonow ja wydżu krywdu; a preci z druhoj storony uważaje w tom artykuli moje prawo. No jedno i druhe daśt sia duże łehko pohodyty. Ja derżu sia prawa tak dołho, poki prawo jest prawom, chotiajby ono mene i krywdyło, bo „lex et si est dura tamen est lex." No wse toje ne pereszkadżaje, abym jasno i retelno moje mninije jak na ricz pohladaju izjawył. Artykuł XIX. uznaju o tylko krywdoju, szczo wzboroniaje w krajach sostojuszczych z dwoch narodnostej, prymusowo uczytysia druhoho jazyka krajewoho, no uważaju tojże znow dobrodijstwom, szczo kożdoj narodnosty zasterehaje swoje prawo. Ja chotiłbym krywdu maty osunenu a pry tom pozostaty pry prawi. Odno z druhim daśt sia lehko pohodyty, jesłyby obi narodnosty w Hałycyi były na tilko wyrozumiłymy i ustupczywymy, szczoby chotiły sia kierowaty zhodływoju wzajemnostyju — i uznajuczy druh druha rownym samochotno i dobrowolno sohłasyty sia na obuczanije ditej swoich w oboch jazykach krajewych.

Neloiczność zakedaje meni posoł Czerkawskij jeszcze w tom, szczo ja obstajuczy za ruskim jazykom, obstaju za zaderżanijem nimeckoho jazyka. Ja w tom ne wydżu jak tylko samu zdorowu loiku. Bo jesły w kraju sut żyteli, kotoryi żełaju zaderżanija nimeckoho gimnazyjum wo Lwowi, jesły i tii żyteli, jako konstytucyjnii obywateli kraju płatiaszczyi podatki i ponosiaszczyi krajewi tiahary, majut prawo domahaty sia dla sebe nauki w nimeckom jazyci i wydiat w tom swoju koryst', to ne znaju, jak można toje polakowy abo rusynowy pryznawaty, szczo choczet komisya nimcewy widkazaty.

Posłowy Krzeczunowiczowy ne maju mnoho widpowisty, no predwsem podiakowaty, szczo pidnis hadku, szczoby jazyki polskij i ruskij były w wsich szkołach naszoho kraju obowjazkowymy. Taja hadka traflaje do moho perekonania, i ona zjednaje posłowy serdcia i czuwstwa wsich rusyniw. No na toje ne sohłaszaju sia, szczo skazał pocztenyj posoł, że kożdyj w Hałycyi maje dwa jazyki materni. (P. Krzeczunowicz „krajowe.") Ne dwa no jeden jazyk u kożdoho maternyj, a może byty bilsze krajewych jazykow. Dalsze pocztennyj posoł Krzeczunowicz zamityl i nam zakinuł, szczo pered 20. litamy rusyny obstawały za nimeckim jazykom i kazały, że ich jazyk ne jest jeszcze obrazowanyj do takoj stepeny, ażeby jeho można zawesty jako wykładowyj. Ja dumaju, że tyi rusyny, kotryi to zajawyły, buły duże sowistnyi i praktycznyi ludy, bo ony maly na umi pożytok, jakij szkoła dołżna prynosyty. Moi panowe, jesłyż tak było, szczo my knyżok tohdy ne mały, to hodi było zawodyty na razi ruskuju nauku po szkołach. No rusyny jako praktycznyi lude ne zwykły sami sebe oszukowaty, bo to u kożdoho mudroho czełowika powynno uważaty sia najbilszym hrichom, szczoby sebe samoho ne oszukowaty, i na takoje złoprestupstwo ne ma daże paragrafu w kodeksi karnym. Łuczsze ono pokazaty sia w takim switli, w jakim znachodymosia, jakby duryty sebe a pośli jawyty sia smisznymy. Odnako sławyty Boha 20 lit uże rusyny praciujut pylno na nywi swojej słowesnosty odżyłoj i nyni posoł Krzeczunowicz, jesłyby pryjszoł do szkoły ruskoj, wydiłby jak ruskii uczennyki choroszo w rużczyni uśpiwajut.

Nadiju sia, szczo wnesenije p. Krzeczunowycza bude w toj Wysokoj Pałati poperte, a tohdy z ustupom art. V. odnosiaczym sia do jazyka ruskoho sohłaszusia. Szczo do nimeckoho jazyka w gimnazyi druhoj, dumaju zistawyty jeho najłuczsze woli tych, kotryi toho sobi żełajut. Mihby meni ktoś zakinuty, szczo jesły w Berlini francuzy zaprowadyły szkołu francusku, to mohłyby nimci i tu zawesty szkoły nimeckie. Moi panowe! to buty może, szczo i do toho kołyś pryjde. No poki w Hałycyi jest' znaczytelne czysło nimcew, żydiw i innych żytełej, kotoryi uznajut potrebu nimeckoj gimnazyi wo Lwowi i istynno taja gimnazya słuszatelamy jest' perepołnena, tak budu hołosowaty protyw dotycznoho wnesenija komisyi, kotorym taja gimnazja znosyt sia.

Ks. Marszałek: Poseł Weigel ma głos.

P. Weigel: W obec spóźnionej już pory nie będę zbyt długo nadużywał cierpliwości Wysokiej Izby. Wszakże przemówienia szanownych pp. posłów z okręgów Mikołajów, Przemyśl i Rawa-Niemirów nastręczają mi kilka uwag, o które zawadzę dla odparcia zarzutów podniesionych.

Już w pierwszem swojem przemówieniu odwołał się szanowny p. poseł z okręgu Mikołajów do przykładu, że ochotnicy nasi, służący we wojsku, dla zrozumienia komendy niemieckiej potrzebują języka niemieckiego i dla tego konieczną jest potrzeba, aby gimnazyum niemieckie było i nadal zatrzymane. Powiedział, że rodzice bardzo chętnie posełają swe dzieci do gimnazyum niemieckiego, ale przepomniał, że dzieci tam posełane bywają jedynie w skutek przepełnienia gimnazyum polskiego, gdyż rodzice nie chcą dzieci posełać do gimnazyum ruskiego; przepomniał, że dużo jest dzieci rodziców izraelickich nie posiadających języka polskiego w tym stopniu, ażeby mogły z korzyścią już dziś słuchać wykładów polskich. Co zaś do komendy, ta nie jest tak trudną, aby ją po 10letniem uczeniu się języka niemieckiego jako obowiązkowego młodzież się nie nauczyła i aby ochotnicy jednoroczni tyle po niemiecku nie umieli, iżby krótkiej komendy nie zrozumieli. Czy mam przypomnąć, jaki był stopień wykształcenia ludu naszego w owych błogich czasach, kiedy istniały szkoły niemieckie?

Otoż był taki, że rekrut, dzięki tym szkołom, nawet tyle nie wiedział, co jest w prawo a co w lewo, i musiano wiecheć słomy i siana do obuwia przywiązać, wołając na przemian: słoma! siano!

Taki to był stan wykształcenia ludu naszego w owym czasie. Dziś może doczekamy się innego dochowku, który może zrozumie, co „w prawo“, a co „w lewo“!

Pomnijmy nadto, że według nowych przepisów pułka krajowe wracają do swoich okręgów werbowniczych. Wróci więc dużo wojska, dużo oficerów żonatych, a krajowców, których dzieci pozostając już w kraju, przecież nauk w języku ojczystym pobierać zechcą i powinny. I otóż mogę się powołać na fakt, że właśnie jeden z takich oficerów, który z pułkiem tu konsystującym do kraju powrócił, wyraził mi tymi dniami, w jak kłopotliwem znajduje się położeniu, gdyż dzieci jego po za krajem zapomniały języka polskiego, zmuszony tedy był, oddać je tymczasem do gimnazyum niemieckiego, tu zaś dzieci izraelickie i rodziców niemieckich tak zakazionym mówią językiem, lub też wcale nie mówią po polsku, iż rodzice zwątpiły, jakoby sobie dzieci ich w mowie będące przypomniały znowu język macierzyński. Dla tego to gorąco wyczekują tej chwili, kiedyby mogli odebrać swe dzieci i przenieść do gimnazyum polskiego. — Otóż zastosowanie przykładu do przykładu! Powiedział dalej szanowny poseł przemyski pochwyciwszy zręcznie broń przeciw nam, skoro my się obawiamy wynarodowienia przez język niemiecki, on się obawia, iż przez wykładowy język polski mogłaby się wynarodowić młodzież ruska!

Nie obawiajmy się tego bynajmniej, owszem język polski jest dla uczniów językiem narodowym, bo z jednego pnia wyrosłym. Tak było przed 1848 r., tak jest, tak będzie zawsze. Wszakże lud ruski sam zwykł powiadać: „Taj my wsi jeden narid i tyj obrjadki różne“. Przytoczył szanowny poseł okręgu Mikołajów-Stryj, że przed 20 laty nie miano książek wykładowych ruskich i dla tego dopominano się wtedy języka wykładowego **niemieckiego**, mimo w owym czasie jak i dziś przystępniejszy był dla rusinów język polski i to język umiejętnie wyrobiony, a pomimo to żądaliście niemieckiego, dla tego, bo nie chciano polskiego. (Brawo). Dziś zaś, gdy się język nasz od 20 lat jeszcze bardziej wyrobił, dziś domagacie się pod różnemi pozorami tak samo, aby nie zwijano gimnazyum niemieckiego, choćby li dla tego, aby przyszli ochotnicy wojskowi mieli się gdzie poduczyć języka przyszłej komendy wojskowej. Czyż nie namacalne? że to wszystko dla tego, by nie dopuścić języka polskiego i to w chwili, kiedy po naszej stronie znajdujecie tyle wyrozumiałości dla potrzeb waszych i uwzględnienia tego, co uważamy względem narodowości ruskiej za słuszne i sprawiedliwe. W takiej to chwili żądacie Panowie na przekór, aby nie znoszono gimnazyum niemieckiego po prostu dla tego, żeby nie dopuścić stronnictwa polskiego.

Nikt z nas wszakże nie przeczy, że w Galicyi język niemiecki jest konieczny już skutkiem stosunku do rządu, skutkiem położenia jeograficznego i wymogów względem krajów ościennych; to też i uczy się go młodzież długi czas, bo przez lat 10 w szkołach.

Co więcej przypatrzmy się zaborowi moskiewskiemu w Królestwie Polskiem. Widzimy, że już dziś nie ma tam prawie domu zamożniejszego nie powiem obywateli wiejskich, ale nawet zamożniejszych mieszkańców miast, gdzieby nie pomyślano o języku niemieckim i nie trzymano nauczycielki lub bon dla zaprawienia dzieci w języku niemieckim, bo uznano jego potrzebę, pomimo, że tego styczność ze rządem bynajmniej nie wymaga. Otóż aby się jąć właściwych dowodów, nie trzeba daleko sięgać i uciekać się do pozorów, to też nie pojmuję, dla czego wobec wyrozumiałości naszej tyle znajduję niewyrozumienia, niesprawiedliwości i wymijania po stronie mowców, przeciw którym głos za-

brałem po krótce, nie mogąc i nie chcąc zejść z drogi pozornym ich dowodom i przytoczeniom. Co do poprawki posła Krzeczunowicza zaś nie uważałem za konieczne, żeby odsełać ją osobno do komisyi; do popołudnia bowiem komisya i tak porozumieć się może, czy poprawki te pogodzi z zapatrywaniem własnym, przed południem zaś i tak nie skończymy. Przepraszam w końcu, żem nieco przeciągnął dyskusyę już i tak długą; lecz musiałem to wypowiedzieć dla odparcia uwag szanownych posłów z Przemyskiego, Rawy i Mikołajowa.

Ks. Marszałek: P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Tarnowski: Będę się starał być jak najzwięźlejszym. Wszelako muszę uwagę Izby zatrudnić; nie moja wina, że rozprawa tak przeciągła, już ją może aż nadto znużyła.

Stojąc przed Sejmem z tym wnioskiem myślałem, że mam w ręku rzecz obojętną, rzecz małej wagi i sam nie wiem jak w ciągu rozpraw urosła mi ona w ręku do rozmiarów prawdziwie kolosalnych. Wniosek ten gwałci ustawy zasadnicze; wniosek ten wznosi mur chiński, który nas odłączy od powszechnej oświaty; wniosek ten wreszcie to koń trojański, którego jak wprowadzimy w mury naszego Ilionu, to wysypie się z niego moc mężów zbrojnych, którzy rozniosą śmierć i pożogę na wszystkie strony. Kiedy więc ten projekt do ustawy porusza niby wszystkie interesa cywilizacyi i zagraża całości i przyszłości naszej narodowej, rad nierad muszę parę słów mu poświęcić.

A więc do pierwszego.

Czy doprawdy jest ten wniosek murem chińskim, czy, jak to jeden z mowców o cywilizacyę zachodnią gorliwych mówił, zasłaniamy nim wpływ i przystęp światła? Sądzę że nie. Jeżeli gimnazyum niemieckie zmienimy na polskie, zrzeczemy się wszystkich nabytków niemieckiej nauki i oświaty? Jeżeli to gimnazyum zamienimy na polskie, to nie zagrozimy wcale nauce języka niemieckiego. W komisyi Waszej panowie zasiadali ludzie, którzy ważność i potrzebę języka niemieckiego znali; jeden z jej członków był ekonomistą, drugi historykiem, inny poświęca się naukom przyrodzonym, jeszcze inny pedagogii i szkolnictwu; każdy z nich wie, że bez języka niemieckiego, bez niemieckich książek, nie zrobi ani kroku w swoim zawodzie. I tacy mieliby lekceważyć język niemiecki i nie dbać o to, żeby go młodzież umiała? Moi panowie! tylko młodzież do dokładnej znajomości tego języka nie potrzebuje niemieckich szkół. Kto przez lat ośm po trzy godziny na tydzień uczy się po niemiecku, ten po ośmiu latach nie będzie po niemiecku umiał? Nie będzie umiał nieszczęśliwy nawet tyle, żeby mógł zrozumieć komendę, jak mu przyjdzie służyć w wojsku? A cóżby to musiał być za chłopiec, tępy i zakuty, taki chyba, który się już niczego zgoła i w żadnym języku nauczyć nie da.

Ale bez szkół niemieckich nie może wzrastać u nas nauka, oświata i t. d. Jeżeli tak, a to znieśmy we wszystkich naszych szkołach wykłady w językach krajowych, a przywróćmy wykłady niemieckie, to będzie konsekwentnie, to dałoby się zrozumieć. Tego jednak nikt nie żądał, mówiono nam tylko, zostawmy jedno gimnazyum niemieckie, zostawmy je; — nie wiem na nasienie, czy na lekarstwo, czy na pamiątkę? Po co i dla czego? dla kogo? czy dla tej małej i niestałej ludności niemieckiej, jaką mamy w kraju? Ta przecież żądać nie ma prawa, żebyśmy dla niej osobne szkoły trzymali. Weźmy przykład. W Wiedniu jest czechów bez porównania więcej niż niemców u nas w Galicyi, a gdyby ci czesi przyszli do Sejmu niższo-austryackiego i zażądali czeskiego gimnazyum w Wiedniu, coby im na to ten Sejm powiedział? Powiedziałby im, że jeżeli chcecie uczyć się po czesku, idźcie do Czech, albo w najlepszym razie powiedziałby im, załóżcie sobie gimnazyum z własnych funduszów. I czy by to nie było słusznie? Dlaczegoż żądać od nas, abyśmy dla tej małej liczby niemców zatrzymywali gimnazyum niemieckie.

Do drugiego. — Sposób jaki komisya uważa za najwłaściwszy do wprowadzenia wykładów ruskich do gimnazyum akademickiego we Lwowie jest zły. Dla czego nie wprowadzić tego języka do wszystkich czterech wyższych klas od razu? Albo dla czego język polski ma być obowiązkowym przedmiotem nauki? Dla czego nie od razu, na to odpowiedział aż nadto dostatecznie jeden z mowców poprzednich. A że ma dość książek, nie ma dostatecznej liczby nauczycieli, a nadto jeszcze wzgląd i na samą młodzież. Uczeń, który przez lat trzy uczył się w języku polskim, nie może od jednego dnia z końcem klasy ósmej zdawać egzaminu po rusku.

Dla czego zaś język polski miałby podług wniosku komisyi być w tem gimnazyum obowiązkowym przedmiotem nauki? Oto przed chwilą utyskiwano nad losem młodzieży, która pozbawiona wykładów niemieckich nie da sobie rady w późniejszym zawodzie. A cóżby było dopiero, gdyby przeznaczona żyć i pracować w tym kraju, nie znała należycie języka polskiego? W jakim zawodzie mogłaby się bez niego obejść? Doprawdy nie widzę, nie pojmuję celu i powodu tego żądania, żeby ję-

zyk polski obowiązkowym nie był, ani tego, żeby ruski wbrew wszystkim materyalnym trudnościom, wprowadził od razu do wszystkich czterech klas— i istotnie żałuję tego, że wnioski takie były tu postawione. Żałuję, bo wiecie panowie, jak ten wniosek i jego powody będą zrozumiane i ocenione, nie przezemnie, ani przez kogokolwiek w tej Izbie, ale przez ludzi, przez opinię? Oto powiedzą ludzie, że zaledwie zjawił się wniosek dążący do zmian korzystnych dla języka ruskiego, natychmiast za nim pospieszyć się musiał drugi, lepszy, obszerniejszy, żądający więcej niż pierwszy. Wniosek ten będzie zrozumianym i ocenionym jako rodzaj patryotycznej licytacyi między stronnictwami. (Głosy: Nie — tego nikt tak tłumaczyć nie będzie). Nie w tej Izbie, ale po za nią, dla tego żałuję, że wniosek taki był postawiony, bo wierzcie panowie doświadczonym, nic tak sprawom nie szkodzi, jak temu podobne zabiegi stronnictw.

Do trzeciego. — Wniosek o gimnazyum, to koń trojański: „nie wódźcie go do stajni, radzę, nie wódźcie.“ Za gimnazyum jednem pójdzie drugie, za drugiem trzecie, za temi uniwersytet, potem wszystkie zakłady naukowe w naszym kraju będą ruskie, a skończy się na podziale kraju na dwa. my wtedy żałować będziemy tego cośmy zrobili — gorżko, ale po niewczasie, jak zwykle — polak mądry po szkodzie.

Gdybyż tak było! Gdyby ta mądrość po szkodzie była prawdą! Ja zazdroszczę tych złudzeń, ale ich nie podzielam! Bo doświadczenie i historya uczą mnie, że są umysły tak uparte, tak zacięte, że nawet ta najzawołańsza mistrzyni „szkoda“ traci przy nich całą swoją moc wymowy i przekonywania. Moje doświadczenie mówi, że nic częstszego na tym świecie, jak Burboni, którzy nic nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli, a gdybym za przykład wziął dziesięciuletnie dzieje tego Sejmu, to i ten przykład tylkoby mnie w tem mojem przekonaniu utwierdził. Bo od tych lat dziesięciu wiele nam ten spór plemienny przyniósł szkody? Wiele nam zepsuł krwi z czasem? Wiele jadu zaszczepił w nasze ciało społeczne? Wiele nam zgotował przeszkód w pomyślnem uporządkowaniu naszych stosunków, a przecież pomimo tej nauki, pomimo tej szkody są jeszcze umysły, które uporczywie przy tem obstają, żeby sporu tego nie łagodzić i nie koić.

Ale przypuśćmy, że obawa jest słuszną, że jeżeli wprowadzimy język ruski do jednego gimnazyum, grożą nam rzeczywiście te wszystkie straszne niebezpieczeństwa? Jeżeli tak jest, to dziwiłbym się bardzo, że przeciwko naszemu wnioskowi oświadcza się ten właśnie poseł, który zaledwie kilka dni temu mówił, że nie widzi dla nas innej przyszłości, jak roztopić się w jakiejś słowiańszczyźnie. Jeżeli to jest nasze przeznaczenie, jeżeli nas minąć nie może, jeżeli ono jest konieczne, fatalne, a my jesteśmy do tego rozkładu tak już dojrzali, to na cóż opierać się temu, co go ułatwia i przyspieszyć może? Jeżeli to rzecz nie unikniona, więc poddawajmy się losowi i przyjmujmy ten samobójczy wniosek. To byłoby w logice i konsekwencyi. Tylko panowie wniosek ten nie do tego zmierza i jego skutek taki nie będzie. O tym nieuniknionym rozkładzie, o tej konieczności roztopienia się w jakimś elemencie obcym a letniejszym, słyszymy nie po raz pierwszy. Wszak powtarzają nam od 100 lat: „jesteście do rozkładu gotowi i pocieszajcie się tem, że z resztek waszego ciała powstanie inne ciało i że odżyjecie w nowym organizmie“. A przecież po 100 latach ta zbawienna patrefakcya jakoś wielkiego postępu nie zrobiła. Są prawda na ciele naszym ślady choroby, ale nie takie jeszcze, żebyśmy już zwątpić mieli o życiu i zaniedbać użycia tych środków, które ten proces rozkładu zatrzymać mogą. A takie środki są. Panowie, ja widzę przed innemi jeden. Pomiędzy wszczepionemi w naszą krew pierwiastkami złego, jest nasz spór plemienny jednym z najbardziej zatrutych. Jak go usunąć? dni kilka temu z powodu rozprawy adresowej jeden z bardzo znaczących tej Izby mowców powiedział, że nienawiść płaci się tylko nienawiścią, a zamiar zgody znajdzie zawsze po naszej stronie dłoń otwartą i gotową. Panowie przyjęliście te słowa tak, jak gdybyście chcieli dać poznać, że były wypowiedziane z głębi waszej duszy. „Lecz słowo tylko, to marna połowa arcydzieł życia.“ Panowie na samych słowach nie przestaniecie.

Przepraszam, że uwiedziony złym przykładem, musiałem zapomnąć, że miałem mówić tylko o gimnazyum, któremu nie sprzeciwiają się ani względy prawne, ani względy wychowania, które wedle prawdopodobnego obliczenia będzie miało potrzebne naukowe siły, i które ma za sobą względy słuszności. Gimnazyum to zasługuje na to, ażeby zaprowadzone było; i z tych powodów proszę panów, abyście się do wniosków komisyi przychylić raczyli.

Co zaś do poprawek, mam zaszczyt powiedzieć, że względem poprawki p. Ławrowskiego miałem czas i sposobność porozumienia się z komisyą, która się do tej poprawki przychyla; co zaś do poprawki p. Krzeczunowicza porozumiawszy się dopiero z innymi członkami komisyi, będę mógł odpowiedzieć. (Brawo.)

Ks. Marszałek: Więc teraz poddam pod

głosowanie wniosek posła Krzeczunowicza, aby postawione poprawki, gdy zostaną poparte, były do komisyi do naradzenia się nad niemi odesłane. Najprzód tedy poddam poprawki do poparcia, a któreby były poparte, poszłyby do komisyi, ażeby jutro specyalną debatę rozpocząć. Kto się z tem zgadza, ażeby poprawki podać do poparcia, a jeżeli poparte będą do komisyi odesłać, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Więc proszę odczytać poprawki, ażeby je dać do poparcia, bo na cóż komisya ma się zastanawiać nad poprawkami, które nie byłyby poparte.

Głosy: Odczytać, odczytać. (Niepokój w Izbie.)

Spr. p. St. Tarnowski (czyta poprawkę p. Ławrowskiego.)

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest dostatecznie poparta.

Spr. p. Tarnowski: Poprawka p. Krzeczunowicza (czyta).

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparta.

P. Pietruski: Teraz odesłanie do komisyi.

Ks. Marszałek: Będzie odesłana do komisyi.

Głosy: To trzeba.

Ks. Marszałek: Proszę panów jeszcze jest jedna poprawka.

Spr. p. St. Tarnowski: Poprawka pana Kabata do lit. A) (czyta).

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść.

Głosy: Prosimy jeszcze raz odczytać.

Spr. p. St. Tarnowski (czyta jeszcze raz poprawkę powyższą p. Kabata): Język ruski jako wykładowy — to jest tylko inna stylizacya.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparta.

Spr. p. Tarnowski: Poprawka do litery C) tego samego artykułu (czyta).

Również jak tamta i tu inna stylizacya.

Ks. Marszałek: Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty, więc będzie odesłany do komisyi. Są jeszcze dwa wnioski do odczytania.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta wniosek naglący):

„Wniosek naglacy:

Rozchodzi się pogłoska, iż Sejm d. 14. b. m. ma być zamknięty.

Zważywszy, iż Sejm żadnej z ważniejszych spraw krajowych nie załatwił,

zważywszy, że Wydział krajowy jakoteż poszczególni posłowie Wysokiemu Sejmowi przedkładali ważne wnioski, jakoto: Budżeta krajowe na r. 1871., 1872. — wnioski o księgach gruntowych, o zaprowadzeniu sądów pokoju i o zniesieniu prawa propinacyi — wniosek o reorganizacyi szkół ludowych, o reformie ustawy drogowej, ustawy gminnej, jakoteż statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej, nareszcie wniosek o ponoszeniu kosztów za leczenie ubogich chorych w szpitalach powszechnych itd., które w komisyach prawie już przedyskutowane, mogłyby w krótkim czasie przyjść pod obrady Wysokiego Sejmu, wnoszą podpisani nie wchodząc w sprawdzenie owej obiegającej pogłoski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący

Wniosek naglący:

Sejm uprasza Jaśnie Oświeconego Księcia Marszałka, ażeby niezwłocznie raczył u Wysokiego Rządu poczynić stosowne kroki, by teraźniejsza sesya sejmowa trwała przynajmniej aż do załatwienia powyżej wymienionych najważniejszych spraw krajowych.

Spławiński. Wolański, A. Sapieha, Henryk Janko, Borkowski, M. Popiel, Trzecieski, Tyszkowski, Strzygowski, Jasiński, Wereszczyński, Golejewski, Szemelowski, Dąbrowski, Dr. Rutowski, Hoszard, Skrzyński, Agopsowicz, Biłous, Dzwonkowski, Kirchmajer, Król, Badeni, Czerkawski, Tettmajer, Bodnar, Garbaczyński, Szczepański, Chrapek, M. Włodek, Kaszewko, Skwarczyński, Firlej.“

Jest należycie poparty.

Ks. Marszałek: Jest należycie poparty. Co do tego wniosku mogę powiedzieć, że dotychczas żadnego zawiadomienia nie mam. Zamknięcie Sejmu może nastąpić lada chwilę, bo potrzeba państwa tego może wymagać, ale dotychczas nie mam żadnego zawiadomienia.

P. sekretarz Wereszczyński (czyta):

„Interpelacya do ks. Marszałka sejmowego.

Pogłoska, iż Sejm nasz ma być zamknięty 14. t. m., zaniepokoiła kraj i posłów. Albowiem zaledwie najważniejsze sprawy: jak rozstrząsnienie i uchwalenie budżetów krajowych, sprawa zakładania i reorganizacyi szkół ludowych i wychowania początkowego, lepszego urządzenia gminy i zaprowadzenia okręgów gminnych, sprawa o poprawę statutu krajowego i ordynacyi krajowej wyborczej, o utworzeniu sądów pokoju, zakładanie ksiąg gruntowych i t. d. zaledwie te ważne sprawy będące po części w toku roztrząsania w komisyach sejmowych, a po części już w nich rozstrząsnięte, przy-

chodzić mają pod rozprawy Sejmu, gdy tenże ma być zamknięty, chociaż Rada Państwa zaledwie za miesiąc ma być zwołaną. W taki sposób pozostawienie niezałatwionych najważniejszych spraw krajowych przez Sejm, obala ufność kraju do Sejmu i w ogóle do instytucyj konstytucyjnych.

Z tych powodów podpisani posłowie upraszają ks. Marszałka sejmowego, aby na właściwej drodze starał się wyjednać, iżby Sejm nie był zamknięty lub odroczony, dopóki najważniejsze przynajmniej sprawy nie zostaną w Sejmie załatwione.

We Lwowie dnia 9. Października 1871 r.

Leon Chrzanowski, Zyblikiewicz, Skwarczyński, Baum, M. Wolański, J. Czartoryski, Koziebrodzki, Słonecki, Borkowski, Polanowski, Krzeczunowicz, Rydzowski, Jan Tarnowski, Kabat, Strzygowski, Czajkowski, Dzwonkowski, A. Łoś, Piotrowski, Bogdanowicz, Kiryło Hubar, Wiśniowski, Szott, Skrzyński, Wereszczyński."

Ks. Marszałek: Jest to ta sama rzecz w formie interpelacyi i w formie wniosku naglącego. Co do interpelacyi, jeżeli Wysoka Izba sobie życzy, to zrobię ponowne kroki, ażeby o ile możności Sejm był przedłużony. Co do wniosku naglącego to znajduję, by go do komisyi bez drukowania odesłać.

Głosy: Nie.

Ks. Marszałek: Nikt nie stawia wniosku, ażeby odesłać ten wniosek do komisyi?

Głosy: Oświadczenie wystarczy.

Ks. Marszałek: Jest życzeniem Wysokiego Sejmu, więc o to postaram się, ażeby Sejm nie był zaraz zamknięty. Dotychczas, jak powiadam, nie ma żadnego śladu o jakiem zamknięciu.

Sekr. p. Wereszczyński (czyta):

„Interpelacya do Prześw. Wydziału krajowego.

Wiadomo, że c. k. Rząd przyrzekł zwolnić zakład fundacyi Skarbka z przywileju teatralnego, a tem samem ciężaru utrzymywania teatru niemieckiego we Lwowie, pod warunkiem, że zgodzi się na tę zmianę gmina miasta Lwowa i kuratorya pomienionego zakładu. Z tego powodu zapytują podpisani Wydział krajowy: czy jest mu wiadomo, jak obecnie sprawa ta stoi, dla czego dotąd rozstrzygniętą nie jest i kiedy spodziewać się można pomyślnego jej ukończenia.

Lwów 9. Października 1871.

St. Tarnowski, Dunajewski, Szujski, Janko, Paszkowski, Szumańczowski, Agopsowicz, Baum, Czerkawski, Kirchmajer, Rydzowski, Kabat, Skwarczyński, Horodyski, Hoszard, Weigel, L. Wodzicki, H. Wodzicki, Krzeczunowicz, Fr. Torosiewicz, Polanowski, Wł. Łoś, Koziebrodzki, Chrapek, Rylski, Szczepański, Dzwonkowski, Spławiński, Borkowski, ks. Król, Trzecieski, Tettmajer, Chrzanowski, Apolinary Jaworski, Konopka."

Ks. Marszałek: Jest dostatecznie popartą.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Na tę interpelacyę mógłbym w tej chwili dać po krótce odpowiedź, ponieważ zaś ta kwestya cały kraj obchodzi, zatem obszerniejsze sprawozdanie z wszystkiemi datami jest wskazanem, których nie mam przy ręku, więc upraszam Wys. Sejm, ażeby mi pozwolił na tę interpelacyę jutro odpowiedzieć.

(Brawa i oklaski).

Ks. Marszałek: Komisya szkolna będzie miała swoje posiedzenie dziś o godzinie 7mej wieczór. Przyszłe posiedzenie jutro o godzinie 10tej. Na porządku dziennym będzie:

1. Sprawozdanie komisyi szkolnej z wniosku p. Hallera, o języku wykładowym w II. gimnazyum we Lwowie i w niższem gimnazyum realnem w Brodach, tudzież z wniosków pp. Ławrowskiego i Pawlikowa o wprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego do wyższego gimnazyum we Lwowie Spraw. p. Tarnowski.

2. Sprawozdanie z wyborów poselskich.

3. Wybór delegacyi do Rady Państwa.

4. Wnioski Wydziału krajowego na przyzwolenie poboru wyższych dodatków gminnych. Spr. p. Ławrowski.

5. Sprawozdanie komisyi szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego, w sprawie ustanowienia posady inspektora szpitali. Spraw. p. Hoszard.

6. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

7. Sprawozdanie komisyi szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego, dotyczącego pozwolenia funduszów na budowę nowego szpitalu w Krakowie.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu krajowego.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej, o wniosku p. Firleja, zmierzającym do wzmocnienia posterunków żandarmeryi i powiększenia liczby tejże.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej, o wniosku p. Krzeczunowicza, względem uchwalenia dodatku do krajowej ordynacyi wyborczej.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minucie 19. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.